REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 29 PAŹDZIERNIKA 1924 ROKU. NR. 44.



Drużyna Meteor VIII. :: z Pragi gra 1 i 2 XI. br. w Krakowie





Dwa momenty z meczu o mistrz. kl. A. Jutrzenka – Wawel 1:0 w Krakowie. 1) Meller, bramkarz Jutrzenki, tuż przed chwytem ostrego strzału Hyli (Wawel). Za nim Holländer (Jutrz.). 2) Pod bramką Jutrzenki. Holländer odbija głową, nacierany przez 2 napastników Wawelu, z boku Steigler (Jutrz). — Fot. Periy.

Glossy.

O zawodowstwie, Łodzi i p. R. F.

Stało się, jak to nietrudno było przewidzieć. Wystąpienie p. R. F. w artykule swoim „Caveant consules" odezwało się niemałem echem na niniejszych łamach. Wszyscy ci, którzy głos w tej materji zajmowali, wypowiedzieli się wręcz negatywnie. Dali w swoich artykułach do zrozumienia p. Fr., iż, jednem słowem, źle uczynił. Rzecz zatem niedziwna, iż p. Fr. nie zdołał pozyskać dla swej „świętej" sprawy jednego (chociażby) dziewosłęba. Spotkało go to słusznie i zasłużenie! „Występ" p. R. F., jako trybuna idei czystości w naszym sporcie, był conajmniej nieudany. „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz", głosi trafne przysłowie. Tej maksymy p. R. F. niemiał widocznie na względzie przy przesłaniu redakcji swych „rewelacji". Jak widzieliśmy, zaszkodziło mu to nielada. „Usłał" sobie p. Frendzel „łóżko" (czytaj — sytuację) bardzo, a bardzo niewygodne. Sam to chyba przyzna. A jednak...

„A jednak się obraca" — powtórzyłbym za Galileuszem. Trudno mi bowiem, mimo wszystko, odmówić artykułowi p. Fr. pewnej racji bytu. Nie znaczy to, iżbym nagle powziął niemądrą decyzję zatwierdzenia któregoś z jego „domyślnych" profesjonałów. Uchowaj Boże! Chociaż wszelkie pozory zdawają się świadczyć za prawdziwością podejrzeń p. Fr. Bowiem, nie dziwneż to, że figuranci na jego „czarnej liście" nie pokwapili się dotąd i, jak widać, nie kwapią zupełnie ze zmyciem plamy, ciążącej na ich dobrem imieniu sportowem?

Wracając do tematu chcę powiedzieć, że larum p. R. F. o samym tylko profesjonalizmie było poprostu na czasie. Cóż bowiem oznaczają te liczne „afery" z „pożyczkami" i t. p., któremi rozbrzmiewa obecnie Łódź sportowa? Czy nie jasne to jak na dłoni, że mamy tutaj do czynienia z aż nadto jaskrawemi oznakami istniejącego już u nas zawodowstwa? Pewnie powiedzieć można, że profesjonalizm nietylko znajduje się na „najlepszej" drodze do „zawinięcia" do polskiego portu, ale tę drogę z wszelką pewnością przebył i zdążył już nawet zakwaterować się w najlepsze. Dowodem tego te różne „afery".

Wcale nie wątpię, iż i w innych centrach sportowych naszych dawno już uknuty został spisek przeciwko „dziewiczości" naszego młodego sportu. Trzeba jednak podkreślić fakt, że w Łodzi podłożony został pierwszy jawny fundament pod gmach profesjonalizmu. To, że miało to miejsce właśnie w Łodzi, a nie w innem jakiemś mieście, ma także, wedle mnie, swoje ugruntowane podstawy. Łódź, ten Manchester polski, to miasto przedewszystkiem kapitalistyczne. Pieniądz tam to wszystko. Wszystko i wszyscy żyją pod hasłem złotego bożka. Maksyma „czas to pieniądz" bywa tam pojmowaną nawskróś realistycznie. Życie t. zw. „górne", świat ideałów, usunięty został na plan drugi. Cóż więc miał jeszcze do powiedzenia taki ideał, jak sport amatorski? Nic też dziwnego, że sport łódzki, a szczególnie piłka nożna, wciągnięta została w wir namiętnego tańca dookoła pieniądza. Co lepszy piłkarz łódzki nie mógł ostać się tak potężnej pokusie i, co za tem idzie, — „dziewiczość" polskiej piłki nożnej skalana.

Jak daleko zawodowstwo zagalopowało się w sporcie łódzkim możemy brać miarę z tego, że nawet w tamtejszej C-klasie niektórzy, utalentowani oczywiście, gracze otrzymują dość pokaźne gaże. Tak sobie mniejwięcej ten charakterystyczny objaw można wytłumaczyć.

A teraz, korzystając z okazji, pragnąłbym p. F. z racji jego ostatniego artykułu „Jedna odpowiedź", odpowiedzieć. Jest w nim dużo trafnego. Szczególnie radowała się moja dusza z odprawy, jakiej udzielił „temu" ze „Stadjonu". Pod moim adresem pisze, iż moja „czarna lista" to tylko „czarne przywidzenie". O ile rozchodziło się o harmonijne brzmienie zdania, to osiągnął p. R. F. efekt w zupełności, Niczego innego bowiem, prócz powyższej zalety, w zdaniu tem dopatrzeć się nie mogłem. Pisze p. Fr., że niemiłą jest mu rola „bezpodstawnego prokuratora", jaką mu narzuciłem. Zapytuję się, czy podawanie kilkunastu nazwisk, zupełnie bezpodstawnie podejrzanych o profesjonalizm, nie zgadza się z rolą bezpodstawnego oskarżyciela publicznego? To wszystko.

Warszawa *N-n.*

O uczciwości publicystycznej.

Nie uważałem za potrzebne zabierać głos w dyskusji, wywołanej artykułem p. F. p. t. „Caveant Consules", li tylko z tego powodu, że moje stanowisko w kwestji profesjonalizmu zgadza się ze stanowiskiem, uzasadnionem w powyższym artykule. Nie sądzę jednak, by chwila obecna była odpowiednią do wszelkich poczynań ze strony PZPN-u. Wrzód tylko wtedy należy przeciąć, gdy nabrzmie. U nas takiego nabrzmienia niema, wszelkie więc zabiegi PZPN-u nie dadzą żadnych konkretnych rezultatów. Ten stan rzeczy potwierdza zupełnie ewolucja stosunków piłkarskich w środkowej Europie. Tyle co do kwestji merytorycznej.

Chciałbym jednak na inną zgoła sprawę rzucić nieco światła, mianowicie na metodę, jakiej użył p. F., która też sprowadziła go na manowce. Zilustruję tę metodę najlepiej na następującym przykładzie:

X, mając urazę do Y, (słuszną czy niesłuszną) daje mu w twarz i oświadcza: „Być może, że uraza moja jest nieuzasadniona, wchodzą tutaj w grę pozory, w pańskim interesie więc leży umieszczenie... sprostowania. Zaznaczam, że byłbym zadowolony, gdyby te pozory zostały obalone". Tak przedstawia się postępek p. F. Nie mając żadnych danych, stwierdzając sam, że wchodzą w grę pozory, nie waha się przedstawić całego szeregu osób w świetle zakapturzonych profesjonałów, co stanowi dla nich w obecnych stosunkach siarczysty policzek. Zapewnia przytem: „że byłbym szczerze i to bardzo zadowolony, gdyby ukazały się w prasie sportowej oficjalne deklaracje, obalające liczne pogłoski i t. d.". Czyż takie stanowisko wytrzymuje wogóle krytykę?

Mimowoli nasuwa mi się pod pióro historja turniejów zapaśniczych walki francuskiej w różnych teatrach i teatrzykach z szampjonami Honolulów i Ekwadorów krajowego pochodzenia. Tajemnicą publiczną było, że wszystkie te „turnieje" są jedną wielką szopą. Ale żaden z publicystów nie ośmielił się, mimo podejrzeń, zdemaskować oszustów, nie rozporządzając żadnemi danemi. Dopiero p. Juljan Kl. Malicki przy poparciu faktów, wykluczających niewiarygodność, zrzucił zasłonę (na łamach Tyg. Sport.) z takiego turnieju, odbytego w gmachu „Colosseum" w Warszawie. Oto jest uczciwość dziennikarska w przeciwstawieniu do nieuczciwości p. F.

Spełniając funkcję demaskowania zakapturzonych profesjonałów (jakże tu nie może być mowy o „czarnej liście?), mógł łatwo skrzywdzić którąś z atakowanych osób, co też zresztą uczynił z p. Suchorzewskim.

Nie mogę również ominąć milczeniem sprawy „oświadczenia pewnego B klas. klubu warsz. (nie wiem tylko, czemu p. F. związał tę sprawę z moją osobą, mimo, iż byłem przypadkowym autorem owego oświad-

czenia). Nie odpowiemy na enuncjacje, zawarte w „Jednej odpowiedzi“, gdyż niema tam niczego konkretnego. Jesteśmy rzeczywiście świadkami przykrego nieporozumienia, którego wyłącznym sprawcą jest p. F. Nie jest jednak dopuszczalnem, by publicysta, kierując jakiekolwiek zarzuty, czynił to pod płaszczykiem niedomówień i domyślników. Z tegoż powodu i w poczuciu naszej prawości rzucamy p. F. wezwanie: Grajmy w otwarte karty.

Warszawa. *Józef Rakower.*

„Czem gąbka zamłodu nasiąknie, tem na starość trąci“, czyli zielono-biały profesjonalizm.

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc stałą czytelniczką „Tygodnika Sportowego“ upraszam Sz. P. Redaktora o zamieszczdnie tych paru zdań na łamach Pańskiego poczytnego pisma w sprawie poruszonej już uprzednio przez p. R. F. w artykule p. t. „Caveant consules“.

Czytałam już, że bakcyl zakapturzonego profesjonalizmu ogarnął czołowe A-klasowe kluby polskie, ale że ów rozsadnik szerzy się wśród naszej młodszej generacji sportowej (B i C kl.) nie było nic szerszemu ogółowi sportowemu wiadomem. Któżby przypuścił, że jeden z klubów stołecznej klasy B, stojący na trzeciem miejscu w mistrzostwie swej grupy, płaci swym graczom za grę? Tensam klub kaperuje graczy z obcych stowarzyszeń, bodaj nawet C-klasowych, mających ostatnie miejsce (Audacja), płacąc graczowi skaperowanemu (p. S. Kozicki) 20 zł. p. zą grę (sam ten pan opowiadał mi to przy świadku). Zarówno powszechnie już szepczą, że p. H. Z., lewy łącznik tego klubu (I-szej drużyny), pobiera pieniądze od zarządu tegoż i z powodu przyrzeczonej gratyfikacji strzelił na ostatnim meczu z Hakoahem (Warszawa) aż 4 bramki.

Ciekawam, kto powinien te rzeczy zbadać? Odpowiedź zapewne będzie brzmiała: WOZPN. Lecz nie znajdą te wyżej wymienione fakty napewno żadnego oddźwięku w naszej prześwietnej magistraturze sportowej i w Wydziale G. i D., gdyż tam panuje „zielono-biały imperator“, a zarazem kierownik sekcji piłki nożnej wyżej wspomnianego klubu. Przy takich władzach i stosunkach sportowych profesjonalizm musi się u nas przyjąć.

Jestem pewną, że powyżej zacytowane fakty wywołają gorącą replikę ze strony p. J. R, lecz w każdej chwili mogę służyć świadkami, potwierdzającymi autentyczność tych wypadków.

Raczy Pan przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania. *Kazimiera H.*

O sanację P. Z. P. N.

Jest w tem coś bezgranicznie tragicznego, gdyż stoi na zawadzie jakiejkolwiek realnej i pożytecznej pracy zbiorowej, że całe nasze życie sportowe jest przesiąknięte nawskróś polityką. Nie umiemy wynaleźć żadnej platformy współżycia i współpracy, gdyż osa polityczna wszędzie wbija swe żądła.

W sporcie jest krąg polityczny szerszy, gdyż do polityki narodowościowej, rasowej, wyznaniowej, partyjnej, przyłącza się polityka klubowa. Gdy z powodu licznych narzekań i utyskiwań w okręgu krakowskim powiedział ktoś: „Odwołajcie się do PZPN-u, wszak służy wam prawo protestu!“ — odpowiedziano mu: „Do kogo mamy protestować? Od Wisły do Wisły? Nie wchodzę w to, czy ta odpowiedź jest słuszną, ale w każdym razie jest ona charakterystyczną, gdyż świadczy o wzajemnem niedowiarstwie, świadczy o tem, że w kołach sportowych nurtuje przekonanie, jakoby u naszych władz sportowych bywały sprawy załatwiane pod kątem klubowego zblokowania, a nie sumiennie i sprawiedliwie.

Organizacja nasza, PZPN, jest liczebnie silną i rozgałęzioną. Zarzuciła ona sieci po całej Polsce. Brak jej jednakowoż silnej podstawy prawnej i na tem polega główna przyczyna jej słabości. Mamy bardzo liczne przepisy, oparte na wzorach międzynarodowych, normujące podstawy organizacyjne, jakoteż zasady gry, ale wadliwą organizację prawną i jurysdykcję.

Nie wystarczy tworzyć przepisy, najważniejszą jest rzeczą stosować je. Żadna ustawa, czy statut, nie mogą być kazuistyczne, gdyż nie są w możności przewidzieć wszystkich wypadków życia. Przepisy mogą być tylko ogólne, zasadnicze, a wypadki życia należy pod nie podciągać. Każdy laik to zrozumie, niekoniecznie prawnik, że jest to zadanie trudne.

Nie wystarcza nawet mieć chęć i wolę bezstronnego interpretowania przepisów, trzeba to umieć, a nie tylko chcieć. Interpretować przepisy potrafi prawnik, a nikt inny.

Przepisy można bowiem interpretować i „interpretować“. Można to czynić prawniczo, a można to robić także po „wiślacku“, „cracoviacku“, „ŁKS-owsku“, czyli innemi słowy, można stosować przepisy prawniczo i politycznie. Dopóki nie zapobiegniemy choćby tylko podejrzeniu, że istnieje możliwość partyjnego załatwienia spraw, dopóki nie wzbudzimy powszechnego zaufania do naszych władz sportowych, na nic nam się zdadzą najlepsze statuty.

Ostatni konflikt KZOPN-u z PZPN-em powstał z powodu kilku uchwał WSS., które KZOPN. zaczepił jako sprzeczne ze statutem. PZPN. zniósł wszystkie uchwały WSS., ale tylko z przyczyn formalnych, gdyż nie zostały one powzięte przy statutowo przepisanym komplecie. Natomiast merytorycznie przeważnie je aprobował. A mianowicie wychodzi PZPN ze założenia, że nakaz KZOPN. poddania sędziów badaniu lekarskiemu narusza autonomję K. S., a w dalszym ciągu utrzymuje, że zawieszenie w urzędowaniu pewnego sędziego (p. Branda — Red.) przez WSS. w związku z prowadzeniem przez niego zawodów lokalnych jest słusznem, gdyż sędziego tego należy z powodu krótkowzroczności poddać badaniu lekarskiemu.

A więc, czy należy sędziów poddać badaniu lekarskiemu, czy nie? Czy należy poddać takiemu badaniu wszystkich sędziów, czy tylko jednego, lub niektórych, zależnie od widzimisię? A jeśli ma to zależeć od widzimisię, to od czyjego? Czy od widzimisię WSS.? Dlaczego? Gdzie o tem mówi statut?

Na pierwszy rzut oka uderza, że uchwale tej PZPN. brak uzasadnienia prawnego, że uzasadniali ją lekarze, inżynierowie, oficerowie, bankowcy, ale nie prawnicy.

Na tem polega właśnie trudność interpretacji, że trzeba niejednokrotnie statut uzupełniać w praktycznem zastosowaniu, ale nie wolno od niego odbiegać. Interpretacja powinna być twórczą, a twórczość interpretacji nie polega na przekreślaniu statutu, lecz na podkreślaniu go. Logika jest rozumowaniem filozoficznem, znacznie szerszem od rozumowania prawniczego, a interpretacja musi być prawniczą, a nie tylko logiczną.

Główne zło tkwi przeto nie w tem, że władze spor-

towe pewne sprawy merytorycznie błędnie załatwiają, ale że przeważnie fałszywie interpretują statut. Skutkiem tego wytwarza się stan ex lex, bezprawia i bezhołowia, w którym statuty są tylko przedmiotem politycznego żonglerstwa.

W sądownictwie istnieje możliwość zaczepiania orzerzeń według hierarhicznego porządku instancyj sądowych, co daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa prawnego, gdyż sędziowie przechodzą w miarę rutyny, doświadczenia i zdolności, każdorazowo od instancji niższej do wyższej. Jeśli instancja wyższa wyda orzeczenie, albo zmieni orzeczenie instancji niższej, ma za sobą ten autorytet moralny, że uczynili to sędziowie starsi i zdolniejsi.

Nasze instancje związkowe w PZPN. nie dają nam tej gwarancji. Zarząd PZPN. składa się z osób, pochodzących z wyboru, podobnie jak zarządy związków okręgowych i niema żadnego kryterjum do oceny, który z tych zarządów intelektualnie i pod względem wiedzy prawniczej, a temsamem zdolności interpretowania niejasności statutowych, stoi wyżej.

Jedynem wyjściem z sytuacji byłoby stworzenie wydziału prawnego przy PZPN., którego atrybucje zostałyby, podobnie jak WSS. i Wydziału Gier i Dysp., statutowo określone. W skład tego wydziału powinno wchodzić najwyżej trzech niezaangażowanych klubowo prawników. Nie jest to bynajmniej rzeczą trudną, gdyż sportem piłki nożnej interesują się liczni profesorowie uniwersytetu, adwokaci, dyrektorzy banków itd., z pośród których możnaby bez trudu stworzyć doskonały i dający zupełną gwarancję zespół takiego wydziału prawnego. Jedyną jego kompetencją byłoby stanie na straży stosowania i przestrzegania statutów. Protesty i odwołania natury merytorycznej byłyby załatwiane, jak dotychczas, a tylko w tych wypadkach, w których zaczepionoby jakąś uchwałę tylko z powodu pominięcia, lub naruszenia przepisów statutu, rozstrzygałby o tem wydział prawny. Nie mógłby on żadnej uchwały zmieniać, ani znosić, lecz przysługiwałoby mu tylko prawo orzeczenia, że dana uchwała jest sprzeczną z odnośnym paragrafem statutu, lub że interpretacja danego przepisu statutu jest błędną. Oczywista musiałaby ta opinja wydziału prawnego być wiążącą dla odnośnej władzy sportowej, powołanej do rozstrzygania danego odwołania, czy protestu.

W ten sposób zapobiegniemy temu, by stosowanie statutu nietylko w P. Z. P. N., lecz również w związkach okręgowych, nie było zależnem od konstelacji klubowej, czy innej, a było opartem na bezstronności, a przedewszystkiem na wiedzy fachowej.

Kraków. *Dr. Leon Gleisner.*

Przegląd sportowy lokalny.

Mistrzostwa lokalne dobiegają już końca. Wisła usadowiła się pewnie na szczycie i straciwszy tylko 4 punkty w meczach z Cracovią i Wawelem przypieczętowała zdobycie poraz drugi mistrzostwa KZOPN-u zwycięstwem nad Olszą 3:0 (1:0). Był to jeden z jej najsłabszych meczów, w którym do przerwy nawet Olsza mogła zapewnić sobie zwycięstwo. Rutyna, kondycja fizyczna i siła woli wzięły górę. Olsza mogłaby uratować się jeszcze przed upadkiem do B. klasy tylko zwycięstwem wszystkich gier resztujących z Wawelem, Jutrzenką i Cracovią, co jest prawieże wykluczonem. Tyły Wisły b. słabe, tylko Gieras pracował normalnie za wszystkich. Napad czerwonych anemiczny. Olsza grała ofiarnie, ale bez orjentacji i przytomności w sytuacjach podbramkowych. Gra naogół ospała. Wisła zdobywa w 8' przez Kowalskiego 1-szą bramkę, w II. poł. w 22' przez Czulaka po strzale Reymana 2-gą i w 37' przez Kowalskiego z centry Adamka 3-cią bramkę. Grę fair zakłócił tylko Adamek, kopiąc rozmyślnie Malczyka po chwycie piłki. Sędzia p. Schorr z Przemyśla słaby z mocnym gwizdkiem.

Szczęśliwy pochód zwycięski Jutrzenki trwa nadal. Bije ona zwycięzcę Wisły, Wawel 1:0. Krumholz jest szczęśliwym strzelcem w 85' z podania Grünberga. Walka dwóch ambitnych drużyn. W I. połowie przewaga Wawelu, nie wykorzystującego kilku dogodnych pozycyj, w II. poł. przewaga Jutrz., której jedenastka stała się jednolitszą. Trio defenzywne i środkowi pomocy w obu drużynach dobrzy. Skrajne pomoce słabe, szczególnie w Wawelu. Ataki nerwowe, bez systemu. Rutyna Krumholza i Grünberga przewyższała resztę partnerów. Jutrz. zapewniła sobie tem zwycięstwem 2-gie miejsce w tabeli. Przykry incydent z brutalnymi graczami Wawelu po meczu omawiamy na innem miejscu. Sędziował Dr. Lustgarten dobrze, dopuszczając jednakże do gry zbyt ostrej.

Największą senzacją dnia, a może sezonu, było zasłużone zwycięstwo odmłodzonej drużyny BBSV nad Cracovią 3:1 (2:1). Forma białoczerwonych po ostatnich klęskach straszna, depresja psychiczna odebrała jej graczom wszelkie walory fizyczne. Już w 10' prowadzą bielszczanie 2:0 i umieją w dalszej otwartej grze utrzymać się przy zwycięstwie. Eksperyment z Chruścińskim na lewej pomocy kosztował Crac. obie te bramki, strzelone po centrze prawoskrzydłowego i z podania Chruścińskiego, w obu wypadkach przez lewego łącznika. Ataki Crac. rozbijają się o doskonałych skrajnych pomocników, obrońcę Pförtnera i znakomitego bramkarza, Folgę. Zaledwie z wątpliwego karnego osłabia wynik do przerwy Szperling na 2:1. Z powodu wstawienia młodego Górki nie szedł atak Crac., toteż bezduszne akcje nie zdołały po przerwie, mimo usiłowań Kałuży i Sperlinga, zmienić sytuacji, gdy tymczasem z dobrego podania Reichla, wolno puszczony prawoskrzydłowy ustala dolnym, pięknym strzałem, wynik 3:1. Gdyby nie starczy Reichel, który stał tylko i raczej zawadzał, stanowiłaby jedenastka BB. jednolity, technicznie i taktycznie dobrze wyszkolony zespół. Cracovia musi wszelkiemi siłami zrzucić z siebie depresję i nastrój pogrzebowy, inaczej zepchnięta już obecnie przez Jutrzenkę i BBSV na 4-te miejsce, może jeszcze spaść niżej, a mamy nadzieję, że zdoła się przecież usadowić na 3 ciem miejscu. Tak to poderwanie i pozbawienie Cr. całego jej narybka spycha długoletniego mistrza i prowodyra polskiego futballu na niższy szczebel. Sądzimy jednak, że to tylko okres przejściowy, choć przykry i że zaniedługo ocknie się Crac. z niemocy i zabłyśnie znowu na firmamencie polskiej sztuki futb. Sędziował p. Rutkowski

Cracovia rez. — Makkabi rez. 2:1 (1:1). Mocno osłabione rez. powyższych klubów rozegrały 25. X. na boisku Mak. mecz tow. Gra wcale piękna i ambitna ze zmienną przewagą. Mak. technicznie i taktycznie nieco lepsza i bardziej rutynowana, szczególnie w ataku, Crac. w biegu szybsza. Wynik mógłby równie dobrze być odwrotny. — Wisła II.—Olsza II. 5:1. Sędzia p. Hormung. Krowodrza II—Wolność II. 3:2. Legja II—Garbarnia II 2:0.

Mistrz. kl. C. Legja — Gewira 3:0. Po bardzo interesującej grze uległa G. fizycznie silniejszej L. Sędzia p. Arczyński Amatorzy—Grunwald 3:1. Zwycięstwem tem zapewnili sobie A. prowadzenie w mistrz. swej grupy. Sędzia p. Schneider. Hasmonea — Dror 3:1. Hon. bramkę uzyskał D. z karnego. Dror — Adrja 3:1. Stella—Hokoah 3:1. Kadimah — Jehuda 1:0. Pogoń—Polonia 2:1.



Moment z meczu BBSV. (Bielsko)– Cracovia o mistrzostwo klasy A 3:1 w Krakowie. Róg przeciw BBSV. Folga, bramkarz BBSV., broni pięstówką, atakowany przez Ciszewskiego i Chruścińskiego.
Fot. Perly.

Jutrzenka zdobyła ostatecznie drugie miejsce w mistrzostwie klasy A K. Z. O. P. N-u.

Cracovia straciła bezpowrotnie nawet drugie miejsce w tabeli K. Z. O. P. N-u.

B. B. S. V. znajduje się obecnie na 3-ciem miejscu tabeli K. Z. O. P. N-u, Cracovia na 4-tem. Dalsze rozgrywki mogą tu jeszcze przynieść zmianę.

Olsza schodzi definitywnie do klasy B.

W uroczystościach sienkiewiczowskich brało udział „Warszawskie Towarzystwo Cyklistów".

Zwycięstwo Lublinianki nad W. K. S. Lublin o mistrzostwo klasy A 5:0, było wielką senzacją i jeszcze większym skandalem. Pierwsza bramka padła w 30 min., strzelona ręką, co widziała cała publiczność, tylko nie stronniczy sędzia. Bramkarz W. K. S-u oddawał piłki pod nogi (!) napastnikom Lublinianki, którzy strzelali jedną bramkę za drugą. Mecz ten zostanie z pewnością unieważniony.

Kraków otrzyma na wiosnę 4 nowe boiska sportowe. Sokół, A. Z. S., R. K. S. Legja i K. K. C. i M.

Cracovia i Makkabi grają 1. i. 2. XI. br. z Meteorem VIII z Pragi w Krakowie.

Makkabi krak. zdobyła już w 5 meczach finałowych o wejście do klasy A 10 pkt. i ma zapewnione mistrzostwo klasy B. Tylko w przypadku, gdyby Biała Lipnik wygrał wszystkie mecze finałowe z Tarnovią i Sosnowcem, oraz rewanż z Makkabi w Krakowie, doszłoby do równości punktów i trzeciej rozgrywki. Jest to jednak prawie wykluczonem, gdyż Tarnovia i Sosnowiec pretendują z całą ambicją o 2-gie miejsce i Biała Lipnik niema pewnej wygranej z tymi klubami, nie mówiąc już o znikomych szansach w rewanżu z Makkabi na jej gruncie. Tak więc można z całem prawdopodobieństwem uważać już dziś Makkabi za definitywnego mistrza klasy B.

Wacker pokonał Viennę 26. bm. w mistrzostwie Wiednia i prowadzi obecnie w tabeli I. ligi wiedeńskiej.

Sprowadzenie jakiejś drużyny piłkarskiej z Rosji (naprzykład reprezentacji Charkowa) byłoby olbrzymią senzacją i rekordowa frenkwencja publiczności byłaby więcej, niż pewna.

Ubiegła niedziela w Krakowie przyniosła dwie senzacje. Zwycięstwo B. B. S. V. nad Cracovią i Jutrzenki nad Wawelem.

Zachowanie się graczy Wawelu na, względnie po meczu z Jutrzenką, było skandalicznem. Rzucili się oni na graczy Jutrzenki bez przyczyny i pobili ich. Wydział Gier i Dysc. powinien energicznie wkroczyć w tej sprawie. Czegoś takiego jeszcześmy na naszych boiskach nie widzieli. Zaznaczyć trzeba, że Wawel był gospodarzem i że czynne zniewagi nastąpiły tuż po końcowym gwizdku sędziowskim.

Dr. Lustgarten prowadził zawody Jutrzenka—Wawel, jako 150. mecz. Z tej okazji złożyło krak. Koll. Sędziów gratulacje i upominek, a uczestniczące drużyny wzniosły na jego cześć okrzyki. I my przyłączamy się do życzeń ogółu sportowego. Dr. Lustgarten jest rzeczywiście jednym z najstarszych, najlepszych i najbardziej rutynowanych sędziów polskich.

Mecz Wisła—Cracovia 4:2, rozegrany 12. X., ukaże się wkrótce na ekranie kinoteatru „Warszawa" w Krakowie. Zdjęcia dokonała firma „Elka".

Pogoń zdobyła mistrzostwo lwowskiego okręgu.

Polonia zdobyła mistrzostwo okręgu warszawskiego.

Simmering (Wiedeń) został poraz pierwszy 26. bm. pokonany w mistrzostwie przez Amatorów i nie prowadzi już w tabeli ligi zawodowej Wiednia.

Praga. Sparta—AFK Vrsovice 5:1 (4:0). Sp. zdobywa puhar. Viktoria Žižkov—Sparta Kosir 5:2 (4:2). Mistrz. Praha VII—Viktorja Pilzno 1:1 (0:1). Meteor VIII — SK Smichow 3:1.

Pilzno. Zach. Cz. Repr. — Slavia 4:3 (1:2). Sędzia Zenisek.

Berno. Brün. SK.—Slovan (M. Ostr.) 3:1 (2:0). Blue Star—Židenice 2:1 (1:0). Br. T. K.—Makkabi 2:0 (1:0).

Preszburg. SK Bratislava—Slovan (Wiedeń) 4:2.

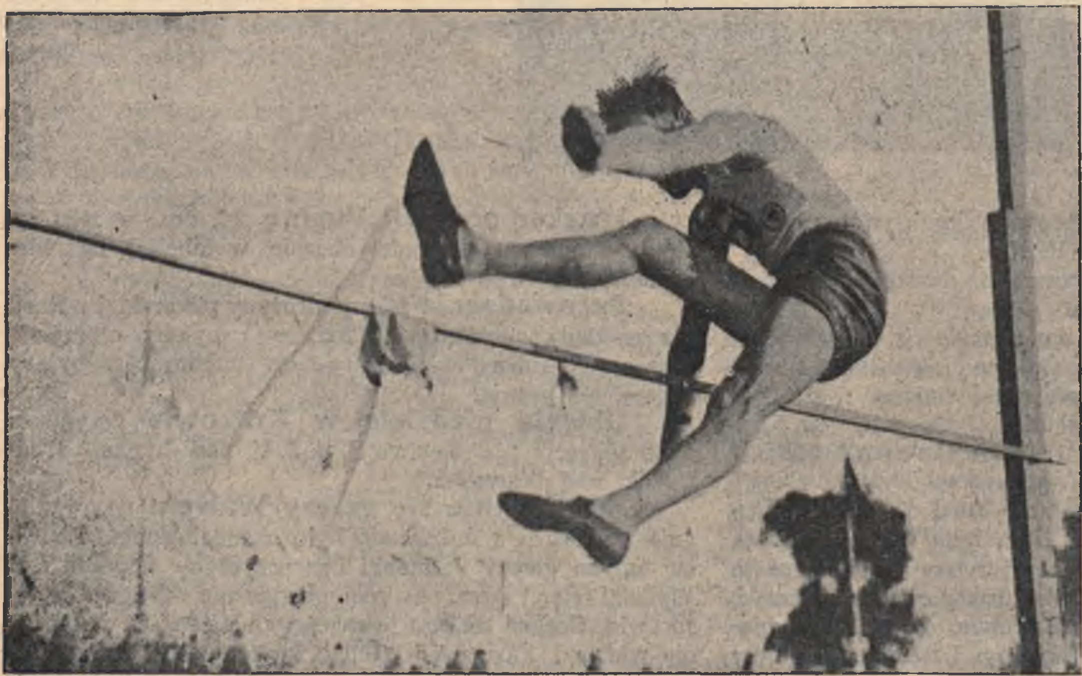
Wiedeń. Amatorzy—Simmering 3:1 (2:1), Sportclub—Admira 2:1 (1:1), Wacker—Vienna 1:0 (0:0). Hakoah—WAC 4:3 (3:2), Rudolfshügel—Ligeti (Preszburg) 3:1 (0:1). II. kl. FAC — Bewegungsspieler 2:0, International—Hertha 0:0, Sturm 07—Vorwärts 1:1.

Budapeszt. Rapid (Wiedeń)—FTC 3:1, MTK—Nemzeti 6:2, III Obw. — Uniw. 1:0, VAC — Zuglo 2:1, Vasas—Törekves 2:1, Kispesti—UTE 1:1.

Lekka atletyka.

Zawody na dochód LOPP w Poznaniu odbyły się na boisku Sokoła, które po wybudowaniu trybuny przedstawia się okazale. Do zawodów stanęła Warta, Pentatlon, Sokół, Sparta. Wyniki, mimo miękkiej bieżni, są względnie dobre. 100 mtr. 1) Bartosik (Pentatlon) 12" 2) Zawal (Sok.). Sztafeta olimpijska 1) Pentatlon, 2) Warta. 3000 m. 1) Baran (Pentatlon) 10'24", 2) Koswenda (Pogoń). 800 mtr. 1) Szwarc (Warta). — Rzut oszczepem 1) Urbaniak (Pentatlon) 43'06. Rzut dyskiem 1) Urbania 32'02, Skok w dal 1) Gilewski (Pentatlon) 5'83 mtr. Skok w wyż dla pań 1) Frydrychówna (Sokół) 1'40 m. Wynik bardzo dobry. Lepszy od rekordu polskiego. Organizacja dobra.

Szelestowski (Polonja) zdobył mistrzostwo Polski w biegu na przełaj.



Mistrz Niemiec w skoku w wyż, Skorczyński (Poliz. Sp. Ver.), skacze 1·77 mtr.

Rembowski (ŁKS) zdobył mistrzostwo Polski w pięcioboju.

Mający się odbyć dn. 2 listopada maraton budzi w sferach sportowych Warszawy wielkie zainteresowanie.

Tuschek (WAC) postawił nowy rekord austr. na 10 km. w 33'52'8".

Bieg na przełaj w Pradze 8 km. 19 bm. 1) Nedobity (Sparta) w 24'24'6", 2) Krof, 3) Hochmann. Wszyscy 3 poprawili dotychczasowy rekord.

Nowy rekord światowy w rzucie oszczepem uzyskał Szwed Lindström (66'62 m.) Pobił zatem rek. światowy Myrrhä (Finlandja), dzierżony przez tegoż od 1919 r. (66'10 m.).

W biegu maratońskim austrjackim wykazała znaczne zainteresowanie i uczestnictwo prowincja.

W biegu rozstawnym dookoła Budapesztu 1) MTK (23'51'6"), 2) MAC, 3) FTC, 4) KAOE, 5) BETC, 6) Żandarmerja, 7) Technika. 71 drużyn, 1.420 zawodników.

Thompson, amerykański wielobojowiec, przeniósł się na dłuższy pobyt do Pragi i wstąpił do Slavii.

Houben zwyciężył tego roku 28 razy na 28 biegów 100 m., w których startował. 7 razy osiągnął czas 10'5 s. Zwyciężył on międzynarodową elitę, Paddocka, Murchissona, Porrita, Carra, Imbacha, Gerögo.

Nowy rekord szwedzki w rzucie oszczepem zdobył w Malmö Lindström (64'14 m.)

Pierwsze Akademickie mistrzostwa Skandynawji w Stockholmie przyniosły największą ilość nagród Szwedom.

Nurmi postawił nowy rekord światowy przeciw sztafecie 4 zaw. na 8 km. w 23'06'2". Poprzedni rekord światowy na tej przestrzeni należał do Francuza Bouina w przeszło o 30' gorszym czasie.

Clermont uzyskał nowy francuski rekord w chodzie na 10 km. (Paryż—Colombes) w 49'26'2", 2) Olivioni (Medjolan).

13-narodowy niem. mityng na sali odbędzie się 29. i 30. XI. br. w pałacu sportowym w Berlinie.

Lieb (Ameryka), któremu niebardzo się powiodło na mityngach poolimpijskich we Wiedniu i Budapeszcie, osiągnął w rzucie dyskiem 47'64 m. Pobił zatem rekord światowy Duncana (47'58) o 8 centymetrów.

W biegu dookoła Schönbrunnu 1) Bruhnsen 24'05" (7 km. ca), 2) Kühnel.

Mistrzostwo austrjackie w biegu na przełaj odbędzie się z końcem bm.

Houben startował 5 bm. w Saarbrücken. — 100 mtr. 10'9 s., 200 m. 22'7 sek.

Mistrz. Niemiec w chodzie na 50 km. na sztrece Monachjum — Höhenkirchen — Monachjum 1) Sieverts (Neuköln) w 4:34'3" (nowy rekord niem.).

Nową gwiazdą finlandzką w dziesięcioboju jest sierżant Armas Wahlstedt. (lat 19). Na zawodach w Helsingforsie uzyskał on nast. wyniki. Skok w wyż 1'90 m., kula 13'50, 100 m. 11'4 s., skok w dal 6'75, dysk 37'50, oszczep 50'90.

Na mistrzostwach lekkoatl. w Budapeszcie pobił Somfai w biegu na 400 mtr. z przeszkodami rekord krajowy w 56'2 sek.

Dwa walne zebrania WOZLA odbyły się celem wyboru prezesa, po ustąpieniu inż. Znajdowskiego, ale kandydata jak niema, tak niema.

Eysymondt, znany długodystansowiec Warszawianki, występuje obecnie w barwach Polonji.

Bieg 1-godzinny we Wiedniu 1) Bruhnsen 17'165 km., 2) Kühnel 16'685 km., 3) Penzelt 16'080 km.

Dr. Reinhard (Hamburg) zdobył wielką nagrodę sprinterską, zwyciężając w biegach na 50, 100 i 200 mtr. 8 punktami przed Mostem (Krefeld) i obrońcą tytułu Westermanem (Hannover).

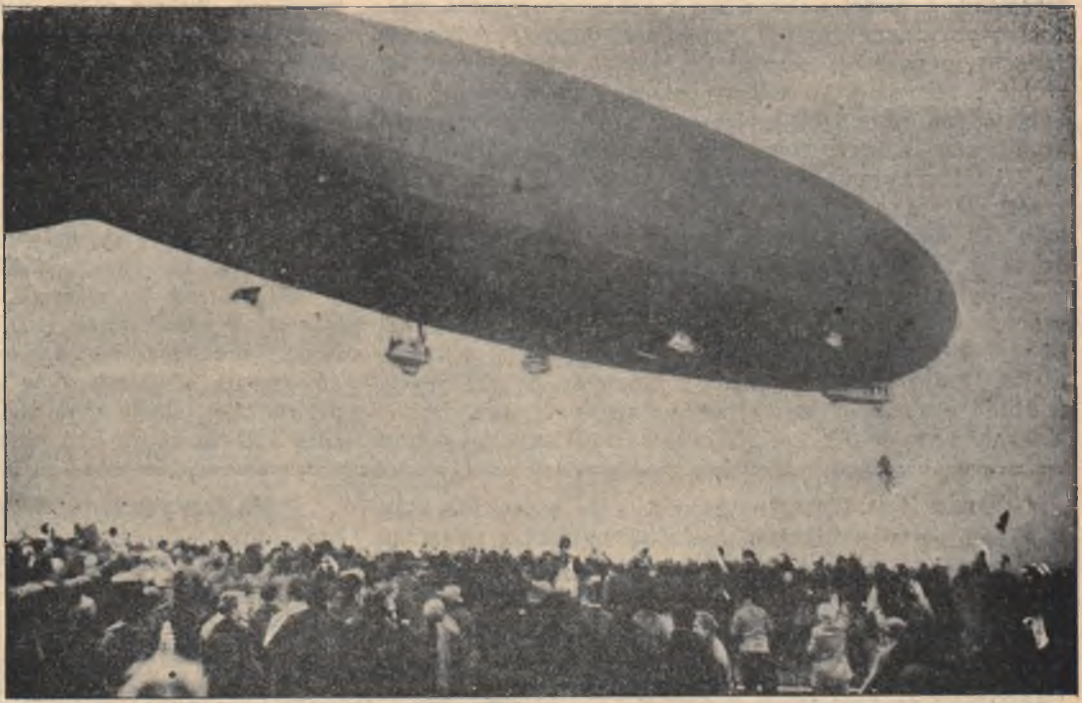
Nowy rekord niemiecki w olimpijskiej sztafecie (800+200+200+400) zdobyła drużyna Mannheimer Turnges. w Kolonji, która startowała do wszystkich biegów rozstawnych od 4×100 aż do 3×1000 m. w składzie: Wellenreuther, Apfel, Hebel, Neumann, w czasie 3'34'6". (stary rekord 3'33'1").

Pod adresem Wydz. Gier i Dysc. KZOPN-u.

Źle się dziać zaczyna w sporcie krakowskim! Do rzadkosci należą zawody, któreby spokojnie doprowadzono do końca, za to oglądamy coraz brutalniejszą grę na boiskach, coraz głośniejsze słyszymy protesty przeciwko (zazwyczaj słusznym) rozstrzygnięciom sędziego, które jedynie sympatyków jednego, czy drugiego, klubu w danej chwili nie zadowolniły, coraz częstszą jest groźna postawa części publiczności wobec sędziego, nierzadkim jest fakt, iż sędzia „cudem" unika pobicia. Źle się dzieje i temu nikt nie zaprzeczy!

Ale czyż na to rady rzeczywiście niema? Słyszy się głosy, iż temu są sami sędziowie winni, a ci, którzy tak „wszem wobec i każdemu z osobna" rozpowiadają, chcą uchodzić (lecz zapewne tylko w swoich oczach uchodzą) za sportowców.

Jest wprawdzie faktem niezaprzeczonym, co bezstronnie stwierdzić musimy, iż sędzia nieraz zadowolnić nie może, bądźto, dlatego, że (co się na szczęście rzadziej zdarza) niema odpowiednich kwalifikacji, bądźteż z tego powodu, iż ma t. zw. „słaby dzień". W jednym jednakowoż, jak i drugim, wypadku, są sędziowie bez winy. W pierwszym bowiem wypadku jest winą Zarządu Kol. Sędziów, iż na cięższe zawody nie wyznacza sędziów o odpowiednich kwalifikacjach, w drugim zaś — niema winy wogóle. Możnaby tu mówić o winie sędziego, ale ta ograniczałaby się do tego, że i sędzia jest — człowiekiem, a więc i omylić się może. Wiemy o tem, iż nieraz najlepsi sędziowie zawodzą, ale jestem pewny, że nikt bardziej, aniżeli sam sędzia, nie życzy sobie uniknięcia tego „słabego dnia".



Autentyczne zdjęcie startu Zeppelina Z. R. III. Wyjazd olbrzyma w mgle porannej.

A wreszcie trzeci, najcięższy zarzut, odnośnie do sędziów, najcięższa armata, jaką się przeciw nim wytacza, to stronniczość. Doświadczenie wykazało jednak, iż zarzut ten w 99% jest niesłuszny. Nie znaczy to, aby wogóle niemiał podstaw. Zostaje ten 1%, ale z tem powinien sobie dać radę referent dyscyplinarny Zarz. Kol. Sędziów.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiałaby się „wina" sędziów. Inną jest tedy przyczyna rozwydrzenia dzisiejszej publiczności boiskowej i to zarówno „arystokracji" trybunowej, jak i tej „ze stojaków" (dawniej niekulturalni widzowie znajdowali się wyłącznie na „zielonej galerji", dziś pozbawiła ich „monopolu" wycia i bicia trybuna), a przyczyną tego jest brak reakcji ze strony gospodarzy zawodów, jak i Wydz. Gier i Dysc.

Panowie z Wydziału Gier zabronili publiczności awanturować się, kazali na boiskach w „widocznych" miejscach powywieszać, czy poprzybijać, ogłoszenia, iż awanturnicy znajdą się poza boiskiem, wyproszeni w mniej lub więcej grzeczny sposób przez gospodarzy boiska. Tymczasem karty te najspokojniej sobie wiszą, jakby na urągowisko, a publiczność mniej spokojnie wyje, ryczy, lub (wyrażajmy się salonowo o tych niesalonowych wybrykach) „protestuje" słowami: „sędzia kalosz", „na latarnię", „półgłówek" itp. epitetami obdarzając sędziego, goniącego przez $1^1/_2$ godziny na boisku i to naprawdę z czystego amatorstwa! Nieraz chcą nawet bić sędziego. Natomiast nigdy nie spotkaliśmy wykonawcy ogłoszenia, wypraszającego awanturników, ba! nie widzieliśmy nigdy, by gospodarz boiska, czy zawodów, uspakajał publiczność, groził wyrzuceniem z boiska, ani też, by Wydział Gier za brak poszanowania jego rozporządzeń, lub ich niewykonanie, pociągał gospodarzy do odpowiedzialności. Pocóż więc te rozporządzenia i ogłoszenia, poco narażać się na na ośmieszenie?

A teraz druga sprawa. Przed dwoma laty było boisko Cracovii widownią niezwykle przykrego rozwydrzenia publiczności dla prawdziwego sportowca, dbałego o dobre imię sportu polskiego. Publiczność, sprowokowana wprawdzie zachowaniem się Węgrów, rzuciła się na graczy „Ujpesti", pobiła reprezentatywnego obrońcę Węgier, Vogla II. Jaki ogromny niesmak wywołało to postępowanie u „widzów", ile hałasu i krzyku, ile wołań na alarm spotkaliśmy wówczas na łamach prasy sportowej! Stało się! Był to wypadek pierwszy, sądziliśmy, że będzie ostatnim. Tymczasem w ubiegłym tygodniu spotkaliśmy się znowu z faktem pobicia graczy przez fanatyków klubowych i graczy. Znowu fakt, iż gracze sami rej w bitwie wiodą. Oby był ostatnim! Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie dla sportu polskiego, aczkolwiek zdawałoby się, że chodzi tu „tylko" o dwa kluby.

Pierwszy wypadek. 19. X. Boisko Wisły. Zawody o mistrz. kl. „C" Hakoah — Orlęta 0:0. Wynik ten oznaczał dla Orląt, prowadzących dotąd w mistrz. swojej grupy, przeniesienie się na II miejsce i odstąpienie mistrzostwa innemu klubowi. Że tedy gracze i zwolennicy Orląt nie mieli powodów do radości, jest rzeczą zrozumiałą. Niezrozumiałym jest natomiast dla sportowca sposób, w jaki panowie ci swoje niezadowolenie wyładowali po zawodach. Zaczęło się „naturalnie" od napaści na sędziego,

który tuż po odgwizdaniu zawodów (jeszcze na boisku) znalazł się w mało przyjemnem otoczeniu „inteligentnych“ osobników, obdarzających go więcej, lub mniej, sympatycznymi epitetami, popartymi dla większej skuteczności szturchańcami, naturalnie z tyłu zadawanymi. Odgrażanie się sędziemu na boisku przez ukostjumowanych jeszcze graczy »Orląt“ i ich sekretarza p. Kaczmarskiego, dało sędziemu zapewne przedsmak tego, co go potem czeka, gdyż zdecydował się opuścić szatnię — oknem(!) i schronić się przed nacierającą tłuszczą na boisko Jutrzenki, które znalazło się w oblężeniu, zasypywane gradem kamieni, wśród okrzyków wojennych wojowniczych Orląt. Druga strona medalu była bardziej haniebną! Gdy oblęgający przekonali się o swej bezsilności wobec dobrze »zabarykadowanego“ sędziego, zwrócili swoje krwiożercze apetyty w kierunku spokojnie z zawodów wracających graczy Hakoahu, bijąc i kopiąc ich, posługując się laskami, pięściami, a nawet nożami. Na rozpaczliwe pytania młodocianych graczy „za co? za co nas bijecie?“ słyszano śmiechy, wyzwiska, odpowiedzi »za to, żeś gola chciał zrobić“, albo „żeś go sobie wpakować nie pozwolił“. To była jedyna wina tych malców, iż z całem poświęceniem bronili swoich barw klubowych i przeciwnikowi nie ulegli. A efekt? Pobicie dotkliwe, pobicie do krwi kilku graczy Hakoahu, z których jednego odwieziono z „pola boju“ do lekarza. Orlętom zaś obcięła skrzydła sprowadzona w międzyczasie policja.

Dalsze wypadki: 2) Zachowanie się graczy i publiczności w Sosnowcu 12. X. na meczu Makkabi (Kraków) — Sosnowiec, w szczególności obrzucenie sędziego p. Dr. Lustgartena kamieniami i zranienie go. 3) Sędzia p. Mund sen., został w Bielsku, na meczu Biała Lipnik—Makkabi (Kraków) z 26. X. czynnie znieważony i pobity i omal nie padł ofiarą fanatycznej kliki zwolenników S. V. Biała Lipnik. 4) Po zawodach Wawel—Jutrzenka 26. bm. gracze Wawelu pobili Krumholza i Holländra z Jutrzenki.

Oto kwiatki, uszczknięte z wianka niepocieszających stosunków, jakie w krakowskiej piłce nożnej wszechwładnie panować zaczynają. Zajścia te mrożą krew w żyłach objektywnych widzów. I to ma być sport?!? I to są sportowcy? I to mają być mistrzostwa? Domagamy się natychmiastowego wkroczenia Wydziału Gier, energicznego zbadania tych spraw i przykładnego ukarania klubów, oraz graczy, którzy w napaściach tych udział brali. Takich graczy należałoby usunąć poza nawias życia sportowego! Tego żąda stanowczo opinja! Czekamy! Sprawy tej z oka nie spuścimy! O wyniku postępowania w Wydziale Gier czytelnikom doniesiemy!

Kilka słów jeszcze poświęcić musimy stosunkom na prowincji. Wiemy o tem dobrze (Wydział Gier wie jeszcze lepiej), z jakiem ciężkiem sercem wyjeżdża sędzia do — powiedzmy — Chrzanowa, Skawiny, czy Sosnowca. Za jedno błędne, ba! za zupełnie zgodne z przepisami rozstrzygniecia, niekorzystne jednak dla różnych klubików, sędzia może ciężko pokutować. „Kalosz“, »na latarnię“, »zabić“ — to tylko przygrywka do gradu kamieni, nieraz pięści. I jakżeż żądać od sędziego objektywności? Jakżeż się dziwić, że sędziowie tam zawodów przyjmować nie chcą, a jeśli już jadą, to z musu.

Czyż na to wszystko rzeczywiście rady niema? Gdzież Wydział Gier i Dysc.? Gdzie jego silna ręka? Należy bezzwłocznie wkroczyć, wrzody wyciąć, wszelkie wkroczenia jaknajostrzej w zarodku stłumić, bo jest naprawdę źle, ale w razie dalszej bezczynności Wydziału Gier i Dysc. może być jeszcze gorzej! *emha.*

Dnia 2 listopada odbędzie się poraz pierwszy w Polsce maraton. Czas najwyższy, by PZLA podał do wiadomości trasę biegu!

Meteor VIII. (Praga) w Krakowie. Po długiej przerwie znowu będziemy mogli oglądać pierwszorzędną drużynę zagraniczną. Meteor okazał w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich nadspodziewane wyniki, dzięki którym potrafił obecnie utrzymać się na zaszczytnem miejscu. Wyniki Meteoru same mówią za siebie: (mistrzostwo) Vrsovice 1:0, Malostransky 1:0, Czechoslovan 3:1, Union Žižkov 6:2, Victorja Žižkov 3:4, Meteor Vinohrady 2:2, Cechie Karlin 3:0, Sparta 3:1, Nuselsky 2:1, CAFC 2:1, Slavoj 10:2, DFC 4:4, Hradec 2:1, Židenice 1:2, Slavia 3:1, Viktorja Žižkov 1:0, Blue Star (dawn. Makkabi Berno) 1:1, Morawska Slavia 2:0. W czasie pobytu w Hiszpanji udało się Meteorowi uzyskać nader zaszczytne wyniki z Barceloną 5:1, Lerid 6:1, Santander 2:1, San Sebastjan 2:1 i 1:1, Union Barcelona 2:1, 2:2, nie przegrywając ani razu. Toteż nader ciężką pracę będą miały oba kluby, by należycie zareprezentować polskie piłkarstwo. Cracovia, która poniosła w mistrzostwie szereg niespodziewanych klęsk, ma możność w spotkaniu tem zrehabilitować się. Również i Makkabi, która w dotychchczasowych spotkaniach kwalifikacyjnych o wejście do klasy A nie straciła żadnego punktu, będzie musiała usprawiedliwić słuszność jej pretensji do klasy A. Oba spotkania, które odbędą się na boisku Cracovii budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród monotonji denerwujących zawodów mistrzowskich.

Hakoah (Łódź) zdobył mistrz. kl. C okręgu łódzkiego i przechodzi do kl. B.

Przeszło 500 zwolenników Hasmonei lwowskiej wyjechało 26. bm. specjalnym pociągiem do Przemyśla na mecz Hasmonei z tamtejszą Polonią.

Nadzwyczajne Walne Zgrom. ŁZOPN uchwaliło votum nieufności PZPN-owi.

Józef Lange, najlepszy polski kolarz został jako członek Warsz. T. C., zawieszony. Przyczyna jest nieco niejasna i skomplikowana. Lange był zapisanym na wyścigi o mistrzostwo Dynasów i wymienionym w afiszach. Jego nazwisko przyciąga wiele osób. Cóż za zdziwienie ogarnęło widzów, gdy dowiedzieli się, że Lange nie będzie startował. Podniosły się protesty i domagania o udział Langego w zawodach. Wtedy ukazuje się p. Lange i zawiadania uradowaną publiczność, że udziału brać nie może, gdyż nie jest zapisanym na liście zawodników. Zakrawało to na oszukaństwo ze strony WTC. Ale towarzystwo to nie zawiniło. Bowiem p. Józef Lange wobec publiczności i wobec sędziów minął się z prawdą. Lange był zapisanym na liście zawodników, a to, co mówił, było najprawdopodobniej jego wymysłem. To jest przyczyną dyskwalifikacji Langego.

Warszawski „Expres Poranny“ urządza konkurs na odgadnięcie wyników z 2 mających się odbyć zawodów »Polonii« z »Pogonią« lwowską, jak ongiś przed meczem Ameryka—Polska. Dokładny wynik (z rezultatem do przerwy) podało wtedy tylko 11 osób.

Milde (Łódź) został ponownie zawieszony przez P. Z. P. N.

Slavia została znowu pokonaną. Tym razem przez Zach. Cz. Repr. w Pilznie.

Sparta praska polepsza się w formie. Zdobyła ona puhar czeski.

Görlitz II. wraca podobno do Katowic, będzie to senzacyjny powrót »marnotrawnego syna« na łono macieystego klubu.

Wisła ma już definitywnie mistrzostwo klasy A. K. Z. O. P. N-u.

Mecz Hakoah — F. T. C. w Budapeszcie grała Hakoah jako odstępne za Eisenhoffera bez odszkodowania, FTC. miał 210 mil. koron węg. dochodu brutto, przyjęcie Hakoahu kosztowało go 40 mil.

Boisko F. T C. obejmuje 40.000 widzów, z tego 16.000 miejsc siedzących. Jest to obecnie największy plac sportowy Węgier.

Blum, znany kapitan F. T. C., gra już 16 lat w tym klubie. Jest on jedynym internacjonałem węg., do którego jeszcze nikt nie ważył się przystąpić z propozycją profesjonalistyczną. Jest on dyrektorem banku.

Patek i Strnad (D. F, C), oraz **Kuzel** (Slavia) mieli wrócić do Wiednia do swego macierzystego W. Sportklubu, pozostają jednak nadal w Pradze.

Huddersfield Town i Portsmouth są jedynymi w lidze angielskiej, którzy dotychczas nie zostali pokonanymi w obecnych walkach ligowych do 24 bm.

Konflikt Węgry—Włochy. Związek Węg. Futb. wystosował do Włosk. Związku Futb. depeszę protestującą, wzywając go do nieudzielania pozwoleń gry w tamtejszych mistrzostwach emigrantom węgierskim bez zezwolenia Węg. Związku. Ponadto zagroził nierozegraniem rewanżu Węgry—Włochy we Włoszech (ostatni mecz w Budapeszcie wygrały Węgry 7 : 1) w razie, gdyby towarzystwa włoskie nadal kupowały i ściągały graczy węgierskich. W tymsamym czasie przyszło zaproszenie Włoskiego Związku na rozegranie meczu międsypaństwowego obu krajów w styczniu 1925 r.

Andy Wilson, za którego Chelsea zapłacił odstępnego 5000 funtów sterl., ma wyjechać do Ameryki, skąd otrzymał korzystną ofertę. Gwiazda Szkocji nieco w ostatnich czasach zbladła.

Dr. Moro, znany wszechstronny sportowiec austr., złamał nogę podczas jazdy na motocyklu.



Drużyna FC. Torino (Włochy) na swem tournée po Hiszpanji.

Odpadnięcie rewanżu Węgry—Włochy we Włoszech, którą to groźbę wystosował Związek Węg. z okazji afery włosko-węgierskiej, przyniosłoby Związkowi Włoskiemu szkodę kilkuset tysięcy lirów. O ile Włosi nie uczynią zadość żądaniom Węgrów w sprawie wędrówek graczy węgierskich do Włoch, to wypadałoby im chyba zaskarżyć Węg. Związek przed Fifę. Groziłoby to aferą europejską, która tak czy siak znajdzie swój epilog na kongresie Fify w Pradze w 1925 r.

W Anglji jest zorganizowanych 6000 profesjonalistów futballowych, ale około 2 miljony amatorów.

Najlepszy środkowy napastnik Szwecji, Kaufeldt (A. I. K., Stockholm) przenosi się do Francji.

Köhler, bramkarz Rapidu, jest również dobrym atletą w podnoszeniu ciężarów.

Portsmouth zaznacza najlepszą statystykę defenzywną ze wszystkich drużyn w 3 ligach Na 7 meczów strzelono mu tylko 2 bramki, co dowodzi, że ma wspaniałą obronę.

Aston Villa rozegrał w obecnych walkach ligowych 7 meczów nierozstrzygniętych.

75.000 widzów było na meczu finałowym o puhar Szkocji (Glasgow Rangers — Celtics 4 : 1).

Slavia przestrzeliła 2 rzuty karne na meczu z Cechoslovan Kosir, który też przegrała 3 : 2.

Mistrz olimpijski Uruguay, ma się w marcu i kwietniu 1925 r. udać na tournee po Ameryce północnej i Kanadzie.

Hockey 19. X. Brünner Sport-Klub — Makabi (Mor. Ostrawa) 6 : 1.

Zemanek doznał z winy Gulicza silnej kontuzji nóg w kolanie na meczu Pogoni z Hasm. Po Pojerze ze Slovanu 2 gi wypadek na boisku Pogoni w br.

Molnar i Opata grali już na meczu M. T. K.— F. T. C. 19 bm.

W. A. C. wiedeński otrzymuje przyrost buda peszteński. Toth, środkowy pomocnik Kispesti, wstępuje w jego szeregi.

Pisemko sportowe „Gol" w Warszawie przestało wychodzić.

Orkan—W. T. C., definitywny mecz o przejście do klasy A Warsz. O. Z. P. N., poraz drugi się nie odbył.

Zawody hippiczne o mistrzostwo armji odbyły się od 18—23 bm. w Warszawie.

5 wypadków złamania nogi zdarzyły się w Warszawie w bieżącym sezonie na meczach futball.

Reyman III. wystąpił definitywnie z Cracovii i wstąpił do Wisły.

Staliński (Warta) przyjechał już podobno do Lwowa.

Inż. Biro, trener Warty poznańskiej, bawił ubiegłego tygodnia wę Lwowie.

Cracovia ma podobno w zimie wyjechać na tournèe do Włoch.

Wiedeński Hakoah posiada 5 graczy węgierskich, którzy tworzą klasę wybitną Hakoahu.

D. F. C. zawiódł także w Berlinie. Z Sp. C. Hertha wyszedł on 1 : 1. Mecz musiano z powodu ciemności przerwać.

Termin „zaprowadzenie profesjonalizmu" jest w gruncie rzeczy fałszywym, bowiem we wszystkich krajach zachodnich profesjonalizm już był zaprowadzony, a obecnie właściwie zaprowadza się i reorganizuje amatorstwo. We Wiedniu np. ruch czystoamatorski jest obecnie ogromnie propagowany. Najwybitniejsze wysłużone sławy futballowe postawiły się do czynnej dyspozycji dla wskrzeszenia amatorskiego futballu.

Huber z W. A. C-u, który wywędrował do Włoch, ma zamiar wrócić do Wiednia.

Sedlacek (dawniej W. A. F.) jest trenerem w Wenecji.

2 rzuty karne przestrzelił Everton na meczu z Notts County. Chadwik był tym nieszczęśliwym strzelcem. Mimo to poruczono mu i egzekucję drugiego karnego, którego także przestrzelił.

18 letniego rezerwowego bramkarza wstawił Newcastle do swej I. drużyny. Okazał on się świetnym.

Wstawienie Popiela bez treningu, zamiast Szumca, było główną przyczyną klęski Cracovii z Wisłą.

Profesjonalizm będzie wykonywał wielką propagandę futballową, amatorstwo jednak będzie zawsze główną podstawą sportu.

Austr. Związek Futb. poddał umowy kartelowe z ościennymi związkami gruntownej rewizji. Uważają tam, iż wypowiedzenie kartelu jest koniecznem z powodu różnicy obecnej w zasadach organizacyjnych.

Pociąg graczy szkockich do emigracji do Ameryki trwa nadal. Wyjechali już Mac Intyre (Morton), Muirhead (repr. Glasgow Rangers), Mac Nab, który debjutował już w Bostonie.

Charlie Buchan, genjalny napastnik i strzelec Sunderlandu, strzelił na meczu przeciw Preston North End swego 100 nego gola w meczach ligowych.

Zwycięzcy II. i I. ligi angielskiej ubiegłego sezonu, Leeds United i Huddersfield Town, grali wobec 50.000 widzów. Pewien sprawozdawca nazwał mecz ten „miniaturowym finałem puharowym". Był to wielki dzień Leedsu, który przez cały prawie czas był dyktatorem zawodów. Wynik senzacyjny 1 : 1.

„Teamem talentów" nazywa się ironicznie drużynę Bolton Wanderers. W ataku jest 5 internacjonałów, ale na 4 mecze wygrał Bolton tylko 1 i to przez rzut karny. Czasy się zmieniają. Pokonany przez Bolton rekordowym wynikiem 10 : 1 Sunderland, pokonał Bolton obecnie 2 : 1.

Hamacek wrócił z Włoch do wied. Rapidu. Klub, który go zaangażował, nie dotrzymał zobowiązań.

Junek (W. Sportklub) grał mimo ciężkiej kontuzji i wielkich bolów na jednym z ostatnich meczów do samego końca. Później okazało się, że złamał sobie ramię.

Wondrak, repr. gracz wied. Rapida, ożenił się.

10 bramek strzelił Ritter, prawy łącznik Holstein (Kiel) w meczu puharowym przeciw Fortunie (Glückstadt). W tymsamym dniu dokonał tejsamej sztuki Müller, Ligeti (Preszburg) przeciw B. A. C.

Austr. Min. Zdrowia przeznaczyło 20 mil. kor. austr. na cele fizycznego wychowania.

Lista międzynarodowych sędziów jest następująca (vide Sporttagblatt z 10. bm. Nr. 280, str. 2): **Austrja** — Braun, Komar, Meisl, Plhak, Retschury. **Francja** — Slawik, Henriot, Vallat. **Węgry** — Ivancsics, Vertes, Nagy, Gerö, Süss. **Hollandja** — Dr. van Bisselik, Eyniérs, Mutters, de Wolff, van Zwieren. **Szwajcarja** — Herren, Funk. (Niema Niemiec, Włoch, Belgji, Polski. — *Red.*).

Kluby I-klas. wiedeńskie uratują Herthę od bankructwa w ten sposób, że każdy zagra z nią w wolnym terminie mecz publiczny. To da jej możność zaciągnięcia pożyczki na 300 mil. kor. austr., czem pokryje swoje długi. Ponadto Hertha wejdzie przecież do I-szej ligi.

Senzacją futballu niemieckiego była klęska I. F. C. Nürnberg, mistrza Niemiec, z F. C. Wacker (Monachjum) w Norymberdze.

Kugler, obrońca I. F. C. Nürnberg, obchodził na meczu z Wackerem monachijskim swój 10 letni jubileusz w barwach I. F. C.

11. bm. grały w Paryżu poraz pierwszy po wojnie drużyna niemiecka z francuską. Były to drużyny robotnicze.

Mistrzostwo światowe w skulingu dla profesjonałów rozstrzygnięte zostało na rzece Richmond w połudn. Australji na przestrzeni $3^1/_4$ mili ang. Paddon obronił swój tytuł łatwem zwycięstwem nad Goodallem.

Liebhardt, znakomity prawoskrzydłowy Wackeru wiedeńskiego, wywędrował do Włoch.

Włosi kaperują nietylko graczy węgierskich, ale także austrjackich.

Współczesny pięciobój Głównego Austrjackiego Związku dla ćwiczeń cielesnych, składający się z biegu 10 km, podnoszenia ciężarów, pływania na 300 m, biegu na 400 m i skoku w dal, zdobył Mass (W. A. F.) $^1/_2$ pkt. przed Müllerem (pływak) bez zwycięstwa chociażby w jednej konkurencji. Sukces bowiem wszechstronnego sportowca nie polega na rekordach specjalnych.

Hermann Müller, prezes Austr. Związku Hockeyowego, zmarł z końcem września br.

Fifa wydała wprawdzie ostre i dokładne przepisy w sprawie profesjonalizmu i amatorstwa, władzy jednak egzekutywnej w sprawie kontroli stosowania się do tychże nie posiada żadnej.

Macher L. (Biała Lipnik), zdyskwalifikowany ongiś dożywotnio, jest znowu po ułaskawieniu czynnym dla swego towarzystwa.

Hasmonea (Bielsko), członek nadzwyczajny K. Z. O. P. N., przystąpiła korporatywnie do tamt. Hakoahu. Przyczyną była niemożność utrzymania przedsiębiorstwa.

Rubel II i Blank (Bar-Kochba, Rzeszów), obaj obrońcy tego towarzystwa, którzy przebywają w Bielsku dla studjów i ubiegł. roku byli czynnymi dla Hakoahu z dobrym skutkiem, nie grają w tym sezonie z nieznanych przyczyn.

Pozytywne pogłoski krążą w Bielsku, że i Biała Lipnik ma zamiar wybudować własne boisko sportowe. Byłby to czwarty plac sportowy w Bielsku.

Kellermann (Hakoah, Bielsko) znajduje się obecnie w znakomitej formie.

Vienna — M. T. K. grają 9. XI. w Budapeszcie.

Szendrö (dawniej M. T. K., obecnie we Fiume) ma wstąpić do Blue Star (Berno).

Pogłoski o emigracji Senkeya z M. T. K. są nieprawdziwe. Pomyłka nazwiska, chodziło o Szendrögo.

Hakoah (Wiedeń) — **Makabi** (Berno), nie Blue Star, grają 9. XI. br. w Bernie.

Slavia — Hakoah (Wiedeń) grają 16. XI. b. r. w Pradze.

Tournèe orjentalne Hakoahu wied. odbędzie się w zimie. W styczniu 1925 r. wyjeżdża Hakoah przez Genuę, po rozegraniu 2 meczów w Medjolanie i Genui, do Egiptu, gdzie gra 4 mecze w Aleksandrji (2), Kairze i Port Said po 1. Potem udaje się Hakoah do Palestyny, gdzie grać będzie w Jerozolimie, Tel-Aviv i jeszcze jednej miejscowości. Projekt zatrzymania się w Konstantynopolu upadł, może jednak w drodze powrotnej zatrzyma się Hakoah w Atenach. Ekspedycja obejmie tym razem 100 ludzi, futballiści jadą jednak osobno i o 4 dni wcześniej.

Blue Star (Berno) jedzie z początkiem listopada na tournèe po Niemczech, następnie gra z Wiener Sportklubem, a 15. XI. br. gości Union Altonę, w której grają byli jego gracze, Hirzer i Künstler.

Wiceprezydent Węg. Związku Futb. miał się w połowie bm. udać do Włoch, celem zawarcia z Włoskim Związkiem Futb. wzajemnego kartelu w sprawie emigracji i przyjmowania graczy.

Emigracja graczy węgierskich. We Włoszech znajduja się Horvath (B. T. C.), Urban (B. T. C.), w Brescii, Winkler II (M. T. K.), Tichovsky (B. T. C.) w Modenie, Kautsky (Törekves) w Spezji, Feher (M. A. C.) w Nowarze, Rokken (F. T. C,), Zsin (B. T. C.) w Legnano. W Austrji: Zvolensky i Toth we Viennie, pierwszy rezerwa za Bluma, drugi za Chrenkę.

Jeszmas wrócił z Rumunji do swego macierzystego klubu U. T. E. i otrzymał odrazu zezwolenie gry.

Admira zaproponowała Austr. Związkowi Futb. rozegranie swego meczu z Sp. Vg. (Opawa) jako przedmecz meczu Austrja—Szwecja. Związek odrzucił jednak tę propozycję.

Niem. Związek Futb. podziękował Austr. Związkowi Futb. za serdeczne przyjęcie reprezentacji Niemiec w przejeździe z Budapesztu przez Wiedeń.

W drużynach włoskich pierwsze skrzypce grają obecnie gracze wiedeńscy i budapeszteńscy.

27. Zjazd Austr. Związku Wiosl. odbędzie się 14. XII. br. w Lincu.

Na kongresie Międzynarodowego Związku Motocyklistów uchwalono zaniechać mistrzostwa Europy dla motocykli, natomiast urządzać Grand Prix F. I. C. M. (Międzynar. Zw. Cykl. Motocykl.). Pierwszy Grand Prix odbędzie się zdaje się w Belgji.

Kongres kalendarzowy dla ustalenia terminów imprez międzynarodowych kol. odbędzie się w Paryżu 15-go i 16-go XII. br.

Wacker (Wiedeń) jest jeszcze dotychczas (do 20. bm.) w mistrzostwie I. ligi zaw. Wiednia niepokonanym.

Simmering, pokonawszy senzacyjnie Admirę, prowadzi ciągle w mistrzostwie Wiednia.

Po serji tryumfów D. F. C. nastąpiła serja klęsk. Przykład i dowód, że nawet najlepsza drużyna musi otrzymać zasłużony i należyty wypoczynek.

Mecz międzypaństwowy amat. Anglja — Poł. Afryka zakończył się 3 : 2 dla Anglji.

Kalisch i Szewzik z wiedeńskiej Herthy opuścili Wiedeń i udali się do Tryestu.

Dr. Mariassy, kapitan Węg. Związku Futb., prezes Strumy węg. (Wydział Gier i Dysc.) demisjonował z powodu ułaskawienia Molnara z M. T. K.

Styrja—Dolna Austrja 3 : 2.

Horvath i Geschlecht (B. T. C.) przystąpili do Sp. C. International we Wiedniu.

Najwyższa instancja sportowa na Węgrzech ogłosiła zakaz gry dla futballistów na czas od 1. VI. do 1. IX. w ciągu roku. Zakaz ten jest wynikiem konkurencji między gałęziami innych sportów (głównie lekka atletyka i pływanie), a futballem. Ponieważ między związkami nie doszło w ciągu lat do porozumienia, przeto zmajoryzowano futballistów i spowodowano powyższą uchwałę. Miało już dojść do wielkiej, otwartej wojny, demonstracyj publicznych etc , gdy w tem minister zdrowia uciął węzeł gordyjski i orzekł, że nie aprobuje tej uchwały. Doprowadził on do porozumienia i ferje futballowe przymusowe oznaczono na czas od 15. VII. do 1. IX.

Semifinał o puhar Związku Niem. Futb. 12. b. m. W Lipsku Niemcy poł.—Niemcy środk. 2 : 0, w Königsbergu Niemcy półn.—Związek Bałtycki 7 : 1, we Wrocławiu Berlin—Niemcy poł.-wsch. 4 : 2,

Orth - Związek Austr. Na posiedzeniu Węg. Związku Futb. oświadczył Dr. Fodor w imieniu M. T. K., że Orth za grę swoją w M. T. K. nie pobiera ani halerza jako honorarjum. Przezydent M. T. K., Brüll, udzielił mu tylko pożyczki, którą Orth ma spłacać miesięcznie.

Wiedeń - Berno w hockeyu. Mecz rewanżowy w Bernie zakończył się zwycięstwem Wiednia 5 : 0.

F. A. C. (Wiedeń) zdobył mistrzostwo piłki ręcznej Wiednia.

Danubia zdobyła mistrzostwo piłki ręcznej pań we Wiedniu.

Protesty są w grach o mistrzostwo Niemiec wykluczone (wniosek na Walne Zgromadzenie Niem. Zw.).

W Niemczech projektuje się, aby do wszystkich meczów międzypaństwowych wystawiano najsilniejszą w danym czasie drużynę.

Internacjonał angielski Rutheford został z powodu oskarżenia go o rzekome uczestnictwo w manipulacjach zakładów futballowych przez Związek Ang. postawiony w stan oskarżenia. Dochodzenia w toku. Rutheford nie przyznaje się do winy. Ogólnie sądzą, że niewinność Rutheforda zostanie udowodnioną. Nazwisko jego padło ofiarą mistyfikacji. Rutheford ma obecnie lat 40, rozpoczął swą świetną karjerę w 18. roku życia i grał po 11 lat w barwach Newcastle i Arsenal.

Slovan zdobył nagrodę honorową Wiednia za najsolidniejszą grę na podstawie statystyki Wydziału Gier i Dysc. Slovan nie miał żadnego gracza zdyskwalifikowanego i nie poniósł ani jednej kary dyscyplinarnej. Po Slovanie idą Hertha (1), Amatorzy, Admira (2), Wacker (2·5), W. A. F. (4), Sportklub (6), Simmering (14), Hakoah (23), Vienna (36·5), Ostmark (42), Rapid (64 p.).

BBSV. przysuwa się coraz bliżej do czołowej grupy tabeli K. Z. O. P. N.

5 automobili i 100 ludzi koleją wyjechało 19. b. m. z Krakowa do Tarnowa na mecz Makkabi—Tarnovia.

Seelinger i Heim popisali się na meczu Makkabi—Tarnovia. Seelinger przygotował wszystkie bramki, Heim znakomicie kierował atakiem i był w świetnej formie.

P. Brand, członek zarządu Krak. Koll. Sędziów, złożył swój mandat. Zarząd Koll. Sędziów przyjął tę rezygnację do wiadomości.

Pertraktacje z Strnadem (DFC) co do jego powrotu do Wiener Sportklubu są na dobrej drodze, ale jeszcze niezałatwione.

List z Budapesztu.

M. T. K.—F. T. C. 11:2 (4:1).

Smutnem zjawiskiem jest ta druzgocąca klęska FTC nietylko dla zwolenników tego klubu, lecz także dla wszystkich tych, którzy obserwują bezpartyjnie rozwój węgierskiego futballu i stoją ponad interesami klubowymi. Dłużej jak przez 20 lat było spotkanie obu tych wielkich rywali jednem z największych zdarzeń sportowych Budapesztu. Walka obu tych drużyn była zawsze najgorętszą, której wyniku nigdy nie można było przewidzieć. Przeciwnicy podwoili swe siły, a ich usiłowania, u graczy i widzów, naprężały zawsze nerwy do ostateczności. Dlatego było to zawsze zdarzeniem sportowem, gdy w walkach mistrzowskich lub puharowych stali naprzeciw siebie MTK i FTC.

Wczorajszy dzień oznacza dla TFC zniszczenie wszystkich jego marzeń wydostania się ponownego na czoło. Także i w tym roku nie pozostaje mu nic innego, jak



Z meczu międzypaństwowego Węgry Niemcy 4:1 w Budapeszcie. Takacs strzela 3-cią bramkę dla Węgrów.

wspomnienie o swoim sławnym okresie w przeszłości. Ostatnie lata wykazały, mimo wielkich usiłowań zarządu FTC, widoczne osłabienie jego siły bojowej. Wczorajsza sromotna porażka, jakkolwiek może cyfrowo nie tak jaskrawa, musiała pierwej, czy później, nadejść. Odtąd jest tylko możliwym rozwój, gdyż niżej upaść już nie można. Wszyscy prawdziwi przyjaciele sportowi FTC życzą mu z całego serca tego rozwoju. Jak mogło dojść aż tak daleko? Chcę pokrótce przedstawić historję FTC, jego rozwój, okres sławy i jego przypuszczalnie przejściowy upadek.

IX. dzielnica, Franciszka, dała Węg. Związkowi Futb. w okresie początkowym jego istnienia najdzielniejszych przywódców. Umieli oni uczynić swe towarzystwo i Związek wielkimi. Starego mistrza, BTC, pjoniera węgierskiego futballu, usunął na drugi plan FTC już w r. 1903, w 2 lata po rozgrywaniu walk mistrzowskich. W r. 1904 wychodzi MTK jako mistrz i od tego roku datuje się ogromna rywalizacja obu tych towarzystw, która przyczyniła się wielce do poparcia rozwoju naszego sportu futb. i której zawdzięczamy jedyne naówczas w tych rozmiarach na kontynencie istniejące place sportowe MTK i FTC.

Aż do 1906 r. nie zdołał MTK nigdy pokonać FTC. Na wiosnę owego roku uzyskał on nad nim swe pierwsze zwycięstwo. Od tego czasu były oba te towarzystwa uznanymi kandydatami na mistrzów. Tylko 2 razy groziło niebezpieczeństwo, że inny klub zdobędzie mistrzostwo W r. 1915, kiedy Törekves zajął II. miejsce. W ostatnim swym meczu przegrał on z KAC i to odebrało mu moność pozostania na czole tabeli. Nadto przed 2-ma laty, gdy MTK stracił już wszystkie nadzieje utrzymania swej pozycji. UTE był wówczas faworytem. Lecz i on nie umiał wziąć ostatnich przeszkód, załamał się w momencie, gdy chciał już zbierać dojrzałe owoce swej żmudnej całorocznej pracy.

Okres sławy FTC przypada na lata 1909–1914. Pięć razy po kolei zdobył on mistrzostwo. Jego drużyna grała typowy węgierski futball. Szybkość, wytrwałość i fanatyczna miłość do klubu, zachęcająca do najwyższych wysiłków, charakteryzowała jego grę. Nazwisko S c h l o s s e r a jest z tym okresem sławy ściśle związane. Żaden gracz węgierski przed i po nim nie mógł się poszczycić taką popularnością, jak Schlosser w czasie swej aktywności w macierzystem towarzystwie. Wystąpienie Schlossera spowodowało otwartą nienawiść i wojnę między MTK i FTC, które doprowadziły nawet do rozłamu między towarzystwami na 2 obozy. Wkońcu jednak spór został złagodzony. U zenitu swej sławy stał FTC, gdy wrócił do Budapesztu ze swego tournèe zagranicznego, prowadzącego aż do Anglji, a które węgierskiemu sportowi przyniosło zawsze zaszczyt. Dziesiątki tysięcy ludzi oczekiwało go na dworcu Burmistrz przywitał powracającą drużynę, wieńce wawrzynowe wręczono jej. Była to apoteoza węgierskiego futballu.

W czasie wielkiego pożaru ludów wyruszyli stąd jego najlepsi. Drużyny zmieniły się. MTK miał szerszy rezerwuar i w ten sposób wziął MTK górę. Nie wzdrygał on się więcej zaangażować dla swego klubu angielskiego trenera. Szczęśliwy Hogan był tym, który pozostawił na lata całe stałe skutki swej pracy. Braun, Molnar, Orth, są jego uczniami. Szczególnie z ostatniego jest on dumnym. (Ostatnio spotkałem Hogana w Bernie szwajcarskiem, na krótko przedtem w Lozannie w czasie meczu międzypaństwowego Szwajcarja—Węgry. Uczniowie jego chcieli mu pokazać, jak daleko zaszli. Toteż udał nam się wówczas wielki szlagier 6:1).

Ujemne skutki czasów powojennych nie oszczędziły ani MTK, ani FTC. Po 1919 r. nastąpiła masowa emigracja. Jak FTC przed laty, tak MTK w 1919 r. uzyskał w pełnem posiadaniu swych graczy szczyt swej sławy. W Szwajcarji i Niemczech pokazał on się w najpiękniejszym blasku swej umiejętności, który od czasu wywędrowania braci Konradów, Szaby, Schaffera, na wszystkie strony świata, bardzo się zmniejszył, którego jednak odzyskanie było celowem dążeniem zarządu MTK.

Nowi ludzie przybyli do FTC i do MTK. Lecz podczas gdy ci nowi w MTK się zasymilowali i dopasowali, nie miało to miejsca w FTC. Na łamach „Tygodnika Sportowego“ potępialiśmy często fakt, że FTC nie opiera się już na swych własnych siłach, lecz na wychowanych w obcych towarzystwach graczach. Przeciw MTK stało w ataku 5 graczy, którzy wyszli z 5-ciu różnych towarzystw. W rywalizacji towarzystw o sukcesy niema on cierpliwości szukać ludzi pomiędzy własnymi graczami i z nimi popróbować. Szczególnie nowy zarząd FTC wpadł w ten błąd. W niedzielnym składzie jeden jedyny Blum reprezentował starą tradycję FTC.

Skład FTC: Amsel, Ruprich, Jancsar, Fuhrmann, Blum, Matkovich, Heger, Steczovits, Sandor; Szalay, Vohut — jest tylko w pomocy faktycznym składem FTC. Ruprich przybył z MAFC-u, pauzował rok, aż uzyskał prawo gry. Taksamo nie grali rok Jancsar i Szalay z KAC-u, Kohut i Steczovits, aż mogli wdziać dresy FTC.

Tragedja FTC leży w jego błędnej polityce, nie mającej odwagi czerpać ze swej własnej młodzieży. Sami gracze nie robią dobrej drużyny. Duch wspólnej przynależności musi ich zjednoczyć, a tego ducha nie można stworzyć z dziś na jutro.

Liczne, małe, niekorzystne wyniki, złożyły się na wczorajszą klęskę. FTC liczył napewno na przyjęcie do swej drużyny Febera (reprezentatywnego bramkarza) i znanego z ostatnich afer Rokkena. Obaj wodzili dobrego p. Szigeti'ego za nos, a gdy już stali się uprawnionymi do gry, wywędrowali do Włoch. Amsel objął w niedzielę jako marod swój posterunek. Kierownik ataku, Pataki, nie jest jeszcze uleczonym z ran, doznanych we Wiedniu, a do tego wszystkiego przybyło i to, że Orth znajduje się obecnie w kondycji, jak nigdy przedtem. Dziwny wyszedł z tego wszystkiego rezultat — 11:2! Co jest u Ortha najdziwniejsze, że nie stroni on już od walki, wcześniej atakuje, zanim zostanie zaatakowanym. Do jego wysokiej umiejętności, będącej unikatem, dołączył się w ostatnich czasach także duch bojowy, którego brak zawsze dotychczas mu zarzucano. FTC wydobędzie ze siebie wtzystko, aby się wkrótce zrehabilitować, długo jednak potrwa, zanim wspomnienie niesłuchanej klęski osłabionem zostanie przez wielkie sukcesy.

MTK ma i tego roku pewne mistrzostwo w garści. Ma on już swój atak znowu w domu. Co jest w nim słabe — pomoc – ona też wkrótce zostanie uzupełnioną. Kleber z III. obwodu czeka już rok, aby przejść do MTK. Cieszy mnie, że MTK znowu dąży do uzyskania formy z 1919 r. także wedle miary kontynentalnej. Zagranicą reprezentuje on sport węgierski prawie w tymsamym stopniu, co nasi reprezentatywni. Gdy on jest dobrym, to nie mamy troski o naszą drużynę reprezentacyjną. Wedle niego i w stosunku do niego mierzą się inne towarzystwa i starają się osiągnąć jego niveau. Ani pod względem kierownictwa, ani pod względem graczy, nie dorównuje mu żadne inne towarzystwo.

UTE nie zdoła tymrazem mu zagrozić. W 4 spotkaniach doprowadził on do 1. punktu, który uzyskał w bezbramkowej grze z BTC. Bezbramkowym był również rezultat Vasas BTC. KAC zapewnił sobie przeciw Zuglo, NSC zaś przeciw Törekves, jedną jedyną bramką zwycięstwo. VAC wyrównał w statnim momencie przeciw BEAC. Na szczycie stoją zatem MTK i VAC. Porównanie tegorocznych sukcesów obu tych towarzystw wskazuje na wyższą klasę MTK.

Orth oznacza takie plus, jakiego inne towarzystwa nie mogą nadrobić. Na 11 bramek z FTC uzyskał on sam 6, resztę zaś przygotował on. Już w pierwszych 10' obciążył on dwukrotnie słabo bronioną świątynię FTC. Potem doszedł 2 razy Molnar do głosu. Wreszcie upiększył FTC z karnego wynik (4:1 do przerwy). Nawet ten rezultat nie spowodował FTC do zastosowania systemu raczej defenzywnego. Dwaj jego obrońcy zawiedli kompletnie. Pomoc przepracowała się w I. połowie. Nic dziwnego, że nieszczęście spadło wówczas na FTC tak gwałtownie. Taniec golowy w II. połowie rozpoczyna Orth. FTC oblęganem jest przez cały kwandrans na swej połowie. Orth przewyższył siebie samego i z kombinacji Orth—Jeny Opata zdobywa pełen skruchy reemigrant swą 1-szą bramkę. (Od czasu swego powrotu nazywa się Opatę — Lutovsky, podobno bowiem grał w Norymberdze w barwach Sparty praskiej pod pseudonimem Lutovsky). W 1' później siedzi znowu strzał Ortha. W 21' powiększa się ta liczba do 8 z biegu solowego Jeny'ego. Do tego dochodzi karny przeciw FTC. Odtąd gra MTK w 10 tkę, gdyż Braun został skontuzjonowanym i, jak mówią ogólnie, na dłuższy czas będzie niezdolnym do walki. 20' przed końcem opiewał stan 9:1. Ogólnie żałowano FTC. On jednak walczył jeszcze ciągle i 5' przed końcem uzyskał Heger prawidłową bramkę. Wielu opuściło już wówczas sboisko. Jak wielkiem było jednak ich zdziwienie, gdy przybywszy do miasta widzieli afisze — 11:2. W ostatnich minutach udało się jeszcze Molnarowi i Orthowi trafić w ciemności do siatki. Jeszcze po 11-tej bramce byłoby się udało FTC zdobyć 3-cią bramkę, atoli Kropacsek obronił z wielką przytomnością umysłu.

W walkach subzwiązków doznała II. klasa Budapesztu ciężkiej klęski. Najmniejszy subzwiązek południowo-wschodni zwyciężył ją 4:1. Ponieważ zatem budapeszteńska II. klasa już 3 razy po kolei nie ostała się się przeciw reprezentacjom subzwiązków, ma przeto wedle statutu od przyszłego roku począwszy zastąpić ją budapeszteńska I. klasa za subzwiązek Budapesztu. Oznacza to wielką korzyść dla prowincji, która zanadto jest usuwaną w cień przez stolicę.

21. X. 1924. *Inż. M. Fischer.*



Moment z meczu FC. Torino — Vercelli w Hiszpanji. Strzał na bramkę Turyna. Bramkarz broni. — Fot. Sport.

M. T. K. prowadzi obecnie (19. X.) w mistrzostwie Węgier równą ilością punktów z VAC-em, ale lepszym stosunkiem bramek.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Bielska. 19. X. Biała Lipnik — Polonja (Wadowice). 6:1 (2:0). O wejście do kl. A. Bez szczególnego natężenia zdołał BL. wziąć ostatnią przeszkodę w zdobyciu mistrzostwa grupy. Szczęśliwy zbieg rozmaitych okoliczności wyniósł drużynę tę do specjalnej formy. Gracze wadowiccy przedstawiali w grze tej nieuczestniczących widzów, ponieważ BL opanował zupełnie grę, a nieliczne i niezręczne próby ataku Pol. dusił w zarodku. Wysoki rezultat dokumentuje w odpowiedniej formie stosunek sił obu stron. W BL był atak ruchliwy i w strzale, w tyłach mało sztuki futbal. Sędzia p. Sternberg z Krakowa, pewny i solidny.

19. X. Hakoah — Makkabi (Cieszyn) 3:1 Dość łatwa robota dla Hak. Mimo wielu rezerw. graczy trzymał on przeciwnika pewnie w szachu i zwyciężył zasłużenie. Mak. pokazał się ze swojej znanej już strony. Ciągłe krzyki i protesty graczy były nieprzyjemnemi. Wyglądało to na kabaret z bardzo złemi akcjami. *E. M.*

Z Nowego Sącza. Jehuda — Sandecja III. 0:8. Gniotąca przewaga gospodarzy. Gra brutalnie prowadzona ze strony Sandecji. Sędzia p. Skorek, niezbyt dobry.

19. X. 1 PSP — Sandecja 0:6 (0:3). Zawody rewanżowe na zakończenie sezonu i zamknięcie boiska Sandecji z powodu urządzenia toru łyżwiarskiego. 1 PSP z graczami obcych drużyn. Gra zajmująca ze znaczną przewagą Sandecji. 1 PSP, technicznie słabszy, uległ silniejszemu przeciwnikowi w dość wysokim stosunku. Nie jest to już ta Sandecja, która dostawała dawniej od 1. PSP 16:1, 6:0, 6:0, i t. d. od Beskidu 3:0, od Czarnych (Jasło) 10:0, lecz jest obecnie w doskonałej formie i najlepszą drużyną Sącza. Doskonałym był Styczeń (znany gracz krakowski), Kossowicz, Dostal i Rańda (Sandecja), Biedroń, Buczek, Burger, i Kącik (1 PSP). Goale strzelili Kossowicz 3, Styczeń 2, Kałuża 1. Sędzia p. Halski (gracz 1 PSP), ma conajmniej 2 goale na sumieniu. Zwycięstwo zasłużone. Publiczności sporo. *M.*

Z Borysławia. 12. X. Orły (Drohobycz) — Kadimah 0:6. Szalona przewaga gospodarzy i jedynie dzięki dobremu bramkarzowi i pudłowaniu l. łącznika Kad. nie wyszli goście z większą przegraną. Goale strzelili: Weitz 3, Ires 2 (1 z karnego) i Schaller. Sędziował p. Hoszowski. (*kr.*)

Z Drohobycza. 12. X. ŻTG — Jaroslavia 3:0 (1:0). Nareszcie mieliśmy w niedzielę z naprężeniem oczekiwany finał o wejście do kl. B. ŻTG wywalczło sobie zasłużone zwycięstwo, które w pierwszym rzędzie zawdzięcza doskonałemu bramkarzowi i obronie, jakoteż lepszemu atakowi. U zwycięzcy odznaczyli się bramkarz Blumenblatt, Orenstein, Baustein, Feuerstein, Halpern i Bleiberg. Dobrym był także Sussmann. Atak gości słaby, dobrymi byli bramkarz i obrona. Sędziował dobrze p. Markus, który miał łatwe zadanie wobec stosunkowo fair prowadzonej gry. W I. poł. bardzo żywe tempo. Gospodarze przeprowadzają bardzo częste ataki, które łamią się o ambitną obronę gości. Dosyć częste strzały łapie bramkarz. Przewaga ŻTG uwidacznia się też w stosunku rogów 3:0, które jednak nie zostają wyzyskane. Dopiero w 43' silne naciskanie gospodarzy zostaje uwieńczone goalem, strzelonym dobrze przez Feuersteina. Po przerwie następuje typowa walka o punkty. Goście gorączkowo przeprowadzają ataki, chcąc zyskać wyrównanie, jednak niebezpieczne ich strzały broni świetny bramkarz, lub likwiduje obrona. Warto tutaj zaznaczyć niewłaściwe zachowanie się trójki ataku gości, remplujących bramkarza podczas wydawania piłki i wywołujących tem słuszne oburzenie publiczności, do takiego zachowania nieprzyzwyczajonej i zmuszając sędziego do odgwizdania foulów. W 10' strzela znowu Feuerstein 2. bramkę. Goście grają coraz zapalczywiej i chwilowo naciskają, jednak uzyskać mogli tylko kilka rogów, ładnie strzelonych, ale przez atak niewyzyskanych. Nieuchronnego goala odbił bramkarz Blumenblatt, podskokiem. W 44' przypieczętowuje Sussman 3 goalem, strzelonym pięknie w róg, zwycięstwo gospodarzy. Publiczność znosi na ramionach szczęśliwych strzelców do szatni. Należy napiętnować ciągłe okrzyki na graczy i sędziego przez obecnych na boisku członków jednego z tutejszych klubów. Dopiero energiczne wkroczenie członków ŻTG uspokoiło zwolenników gości.

Poprzedziły zawody: Boryslavia komb. (Borysław) — Tyśmienica 0:0. (*br.*)

Z Przemyśla. 12. X. Hagibor — Polonja II. 4:0. (3:0). Podczas gdy I. drużyna wyjechała na mecz do Lwowa przeciw Pogoni, II-ga drużyna musiała, chcąc niechcąc rozegrać zawody z Hagiborem, a dochód przeznaczono na „Tydzień Lotniczy" Hagibor wystąpił z Gottdankiem na centrze ataku, który okazał się bardzo dobrym kierownikiem ataku, a mając Pollera i Kunicyna przy boku, atak szedł b. dobrze. W Pol. zaś mimo wstawienia Petzolda i Skalskiego, nie widać było wzajemnego zrozumienia. Gra w I. poł. otwarta, przynosi Hag. 3 goale, strzelone przez Pollera i Kunicyna (2). Po zmianie zaś Pol. II. ma przewagę, nie mogąc jej wyzyskać z powodu braku strzelca. Hag. po jednym solowym wybiegu Gottdanka zyskuje 4 goala. Sędzia p. Schorr słabszy niż zwykle. *S.A.*

Z Jarosławia. 4. X. Harcerze — VIII. kl. gimn. I. 2:4 (2:2).

12. X Dror — 3 p. p. Leg. „Trzeciak 3:1!! Zaw. tow. rozegrane na dochód „LOPP". Gra dość interesująca. W pierwszym kwandransie bezładna kopanina. Brak treningu odbił się na obu drużynach. Przewaga biało-nieb., niewyzyskana z powodu nieporadności ataku. W polu dobry, pod bramką zawodził. Dopiero w 42 m. uzyskuje śr. ataku Bergefreund 1 bramkę dla Droru. Po pauzie Dror znowu atakuje, owocem czego bramka, zdobyta przez Ludnera. Za foul obrońcy Trzeciaka dyktuje sędzia rzut wolny, z którego pada 3 goal (Schorr). Teraz Dror, zmęczony własnem tempem, opada na siłach. Wojsk. przechodzą na pole przeciwnika. Wszelkie sytuacje wyjaśnia bramkarz Kammermann, poraz pierwszy debjutujący w barwach I. drużzny. Zbyt pochopny w wybiegach, dał powód do karnego (odpychanie przeciwnika rękami), który pr. obrońca Amon zamienił w honorową bramkę dla wojsk. w 36'. Sędzia p. Król, dobry.

19. X. odbyły się na boisku Sokoła lekko-atletyczne mistrzostwa PTG Sokoła I. Wyników technicznych nie podaję z powodu nieudzielenia mi wstępu, (Wstęp mieli jedynie członkowie Sokoła). I taka ma być propaganda tej najładniejszej gałęzi sportu! Czy Sokół tak daleko posunął się w swej działalności, że nie potrzebuje propagandy prasowej? Niechaj zawczasu błąd swój naprawi, bo jedynie sobie samemu zaszkodzi.

19. X ŻTG (Drohobycz) — Jaroslavia 1:2. Rewanżowe zaw. kwalif. o wejście do kl. B. Wobec równej ilości punktów odbędzie się trzecia rozgrywka (w Przemyślu, lub we Lwowie). Sędziował b. dobrze p. Nowosielski ze Stryja. *L. D.*

Z Trzebini. Unja (Kraków) — Trzebinia 5:3 (1:3). Zaw. tow. wykazały do pauzy silną prze-



Wspaniały moment z meczu FC Barcelona — San Sebastjan. Alcantara w podskoku do piłki. — Fot. Claret.

wagę miejscowych, rokującą słabo grającej drużynie gości dotkliwą porażkę. Po przerwie jednak niespodziewanie ospała gra Trzebini i lekkomyślna chęć produkowania się jednostek dała gościom możność wyrównania, oraz uzyskania 2 zwycięskich bramek. Sędzia z Krakowa bardzo niepewny, miał ponadto widoczny respekt przed drużyną krakowską, gdyż pozwalał bezkarnie na ustawiczną, głośną krytykę swych rozstrzygnięć. Po drużynie B-klasowej możnaby się spodziewać przynajmniej trochę lepszego zachowania się wobec sędziego, no i również wobec drużyny gospodarzy, bo zawody przyjacielskie to nie walka o punkty drużyn dzielnicowych. Czyżby to także miała być propaganda sportu?

Z Częstochowy. 5. X. Kresy (Kr. Huta) — Częstochowa 3:2 (1:1). Warta komb. — WKS 27 pp. 0:4 (0:2). WKS w składzie wzmocnionym świeżymi nabytkami z poboru 1903 rocznika, jest dość silną drużyną, toteż nic dziwnego, że Warta bez swych najlepszych 5 graczy uległa mu. Co prawda to Warta grała tak słabo, jak nigdy jeszcze, a szczególnie bramkarz. 2. bramki samobójcze. Sędziował p. Berliner ze Sosnowca, dostrajając się do poziomu gry.

9. IX. CKS — WKS 27 pp. 4:3 (1:0). WKS z 3. rezerw. Szczególnie dawał się odczuć brak Kosmólskiego w ataku. CKS również osłabiony, gdyż 2 gracze grają w WKS-ie. Gra przez cały czas w żywem tempie i b. ostra. Wynik dla WKS bardzo zaszczytny. Sędziował p. Rozencwajg.

11. i 12. Warszawianka — Warta 5:0 i 2:0 Pierwszego dnia gra bardzo żywa i interesująca. Warsz. ma naogół przewagę, chociaż czasem Warta dość długo siedzi pod bramką gości. Celują oni w biegach. Kombinacja przyziemna b. ładna. Cała drużyna, oprócz Suchorzewskiego, który był słaby, b. dobra. Warta słabsza, niż zwykle, zwłaszcza obrona i bramkarz, no i miała pecha. Chociaż wynik 5:0 nie jest wcale złym dla Warty, jednakże zasłużyła ona swą grą przynajmniej na honorową bramkę, nie mówiąc już o tem, że mogło być tych goli więcej, gdyż z 2 kroków nie trafiano do bramki. Sędzia p. Neiger z Krakowa, dobry. Zaznaczyć należy, że Warta strzeliła bramkę, ale z pozycji spalonej.

W niedzielę sprawiła Warta wszystkim miłą niespodziankę. Broniła się świetnie. Warsz., chcąc za wszelką cenę zwyciężyć i to w wysokim stosunku, zaczęła grać wprost brutalnie. Lecz i to nie pomogło, bo gra nie była tak ładną, jak w sobotę, a przypominała raczej walkę o punkty. Obydwie bramki strzeliła Warta z rzutów karnych! Jest to niezwykły sukces dla Warty. Sędzia, p. Dorf z Krakowa, b. słaby. Warsz. w składzie takim samym, jak w sobotę, wzmocniona tylko Zwierzem II. na środku ataku. *R.*

Z Wilna. 18. X. Wilja II. — Makkabi II. 5:1 (4:1). Ładna gra Wilji. Makkabi ponosi klęskę dzięki słabej grze obrony i pomocy.

Wilja (old-boye) — Makkabi (old-boye) 2:0 (1:0). Gra równa. Wilja atakuje niebezpieczniej. Makkabi częściej. Atak tej ostatniej b. słaby. Boisko rozmokłe. Oba mecze prowadził p. Leszczyński. Organizacja słaba.

19. X. Pogoń — Wilja 1:1 (1:1). W 21' karny dla wojskowych strzela Parafiński w słupek. W 31' dyktuje sędzia znów karny dla wojskowych, za wątpliwy foul Grabowieckiego, tymrazem strzela Parafiński goala. Zmienne ataki trwają do 45', kiedy to Wilja zyskuje róg, z którego Leszczyński strzela goala. Wyrównane! Po przerwie Wilja ma przewagę i mimo tego gra brutalnie. W 18' Kaswiner zostaje z gry wykluczony. Po kontrowerjsach między graczami Pogoń opuszcza boisko. Sędziował p. Kowalski nieumiejętnie. Publiczności dużo.

21. X. Wilja — ŻAKS 6:2 (5:1). Wynik ten jest dla ŻAKSu b. zaszczytny, niezbyt pochlebnie świadczy o obecnej formie Wilji mimo, że grała z rezerwą, bez Nikołajewa, oraz w drugiej połowe bez wykluczonego z gry Kęszyckiego. Bramki dla ŻAKSu strzelili Bengis i Germaniski.

20. bm. odbyły się zawody cyklistów i lekkoatletów ŻAKSu. W biegu płaskim 100 metr. po 2 przedbiegach zwycięża we finale Bernikier w czasie stosunkowo słabym 12.8‘. W biegu na 1500 czas zwycięzcy 5:20'9“ b. słaby. Biorący udział w tym biegu są jeszcze za młodzi i nie posiadają tyle umiejętności i treningu, ażeby startować w tej dość trudnej konkurencji. Zarząd ŻAKSu powinien na to zwrócić uwagę, aby nie mieć potem na swojem sumieniu płuc i serc swych młodych członków.

Wyścig cyklistów na 3000 przyniósł (po 3 przedbiegach) we finale zwycięstwo Balulowi (WIC), 2) Lewin (ŻAKS). Finał był b. ciekawy ze względu na ostrą walkę pomiędzy Balulem, a Lewinem, powstałą na skutek spadnięcia pierwszego z roweru, tak, że musiał z trudem walczyć o zwycięstwo, nie myśląc o uzyskaniu czasu (który wynosił 6'43“ — dość słabo). Najlepiej spisali się uczestniczący w jeździe popisowej, piramidach, ćwiczeniach na rowerach. Te punkty programu wypadły bardzo imponująco. Defilada trwała za długo. Organizacja, porządek, nader słabe. *L. R.*

Z Białegostoku. Podczas pobytu Hasmonei (Lwów) w Warszawie kluby białystockie (ŻKS i BOSO) chciały skorzystać z tej sposobności (mniejsze rozchody) i sprowadzić ją do Białegostoku dla rozegrania jednego meczu z teamem ŻKS, BOSO. Lecz Hasmonea żądała takiej sumy (500 dol.), że Białystok nie jest w stanie dać powyższej kwoty. Połowę proponowano Hasmonei, lecz na to się nie zgodził. Szkoda!

18. X Ż. K. S. B. O S O. 0:2 (0:0). Boisko B. O. S O. Obie strony występują w osłabionych składach. Gra nieciekawa i nudna. ZKS grał niżej wszelkiej krytyki w ścisłem znaczeniu tego słowa. Sędziował p. Gordon.

20. X. BOSO II — ŻKS. II. 1:2 (0:0). W przeciwieństwie do I-ej drużyny ZKS., która spada coraz niżej w formie, II. drużyna tegoż klubu reprezentuje się coraz lepiej. Na wyróżnienie zasługują: bramkarz, lewy obrońca i prawy łącznik. Przebieg gry dość ciekawy. Do pauzy ma BOSO. wielką przewagę, lecz kilka sytuacyj pudłuje. Po pauzie ZKS opanowuje boisko. 1-szego goala uzyskuje BOSO., lecz ZKS. rewanżuje się zaraz i niedługo strzela 2-go goala. Sędziował p. Max, dobrze orjentując się w foulach, wzorowo. *(er).*

Z Lublina. 18. X. W. K. S. Lublin — W. K. S. Kowel 2:1 (1:1). Mistrz. Gra, naogół nieciekawa, toczy się pod widoczną przewagą Kowla. Mimo to w 10‘ miejscowi przez Jaroka (środk. napastnika) uzyskują bramkę. W 21‘ prawy łącznik gości wyrównuje. Po zmianie goście silnie »duszą“ miejscowych. Jednak w 9‘ udaje się lewo-skrzydłowemu Grabowskiemu (z ofsidu) uzyskać 2. bramkę, która przechyliła szalę zwycięstwa na stronę Lublina. Sędziował stronniczo kpt. Mirski.

19. X. WKS Kowel — WKS Lublin 2:0 (1:0). Gra ciekawsza od wczorajszej, przyniosła zwycięstwo drużynie lepszej pod względem techniki. Sędzia, por. Kopanicki, dobry.

19. X. KS Lublinianka — WKS Chełm 2:4 (0:2). Mistrz. kl. A. Pierwszą tę klęskę Lubl. zawdzięcza 6 rez. Chełm. Już w 20 sek zdobywa 1. bramkę. W 5‘ prawy łącznik zdobywa 2. bramkę dla Chełma. WKS. ma przewagę. Nieliczne ataki Lubl. odpierają dzielnie obrońcy Chełmian. Po przerwie Lubl. dochodzi do głosu, lecz nie uzyskuje żadnej bramki. W 18‘ WKS. zdobywa 3. bramkę. Lubl. chce się zrewanżować, gra ambitnie i wreszcie w 20‘ i 22‘ zdobywa 2 goale z karnych. W 31‘ WKS zdobywając 4-tą bramkę, ustala wynik. Z powodu ciemnosci sędzia, p. Lusztig, przerywa grę w 35‘.

20. X. Makkabi (Warszawa) — Makkabi (Lublin) 2:0 (0:0). Dn. 21. X. 4:2 (2:1). Z okazji pięcioletniego jubileuszu Makkabi (Lublin) mecz i rewanż towarzyski. *J. Kr-er.*

Z Poznania. Warta — Lotnicy 2:0 (0:0), które to zawody zgromadziły dość liczną publiczność. Sędzia p. Brzeziński. Zawody jedynie do przerwy ciekawe. Warta grała słabiej, niż ostatnie mecze. Lotnicy zaś nie mieli widocznie dnia, gdyż atak grał bardzo nieplanowo, co zresztą rzadko tylko się zdarza. Szmyt nie grał ze zwykłą mu ambicją, a siedział jako center ataku zbyt wiele na tyłach. Gracze Warty przeciętni. Z Lotników na wyróżnienie zasługuje Kosiński, Nowakowski i Kmieć, reszta zadowolniła. Przez cały czas gry miała Warta lekką przewagę, a obie bramki uzyskał Przybysz, które były nie do obrony. Lotnicy mieli wiele szans do uzyskania conajmniej bramki honorowej, a tylko dzięki niezaradności ataku wyszli na zero.

Kończące się rozgrywki o mistrzostwo klasy A. dały ostatniej niedzieli kilka niespodzianek. Wyniki te jednak nie wpłyną już na zmianę tabeli, która przedstawia się obecnie następująco: Unja 9 gier, 14 p., stos. bramek 28:9, Warta 6 g, 10 p., stos. br. 31:5, Posnania 7 g., 9 p, st br 17:11, Pogoń 8 g. 7 pkt. br. 13:19, AZS. g 7. pkt. 6, st. br. 13:21, Polonja 9 g., 0 pkt., st. br. 3:30.

Miłą niespodziankę sprawiła nam Pogoń swą grą przeciw Warcie której uległa w stosunku 1:4. Do połowy prowadziła Pogoń 1:0, a w pierwszych minutach II-ej połowy nie wykorzystała przyznanego jej rzutu karnego. Od tej chwili inicjatywa przechodzi w ręce Warty, którzy uzyskują nad zmęczonymi pogonistami widoczną przewagę i zdobywają 4. bramki, z czego jedną z rzutu karnego. Publiczności względnie wiele. Sędziował dobrze p. Mallow.

Rewanżowe spotkanie Unja — Posnania przyniosło w ostatniej minucie gry zwycięstwo Posnani w stosunku 2:1. Drużyny obie nie pokazały gry takiej, jakiejby się po nich można spodziewać. Typowa walka o punkty. Słusznie zauważył jeden z recenzentów, że do zwycięstwa Posnani przyczyniło się jej boisko. Do połowy gra równa, po zmianie przewaga Unji, lecz atak tejże nic ponad bramkę honorową uzyskać nie może, dzięki brawurowej grze Nowakowskiego w bramce. Sędziował p. Brzeziński ze swykłym sobie spokojem.

Unja II — Uranja 2:0. Uranja, która tak zaszczytne wyniki uzyskała z II. drużyną, a nawet I Warty, niema szczęścia do rezerw Unji i przegrywa stale. Przez cały czas lekka przewaga zwycięzców. Sędzia p. Korcz. Warta I jun. — Posnania I jun. 2:1. Zwycięstwo przypadło drużynie lepszej. Unja III. — Strzelec 4:0. Siły nierówne. Wyróżniał się w drużynie Unji swą grą Przewoźny w obronie. Warta III. — Zorza. Mistrz. klasy C. 0:3. Zorza ma wszelkie szanse uzyskania mistrzostwa tejże klasy.

A. Z. S. pokonał Polonję wysoko, bo aż 5:1 a podkreślić należy, iż Akademicy grali ładnie i skutecznie i na wygraną zupełnie zasłużyli. AZS. tym meczem zapewnił sobie 5-te miejsce w klasie. W swem gronie posiada AZS kilka bardzo dobrych jednostek. Oby tylko zechciał je należycie wykorzystać. Sędziował uważnie kpt. Baran.

Warta II. — Stella 3:1. Temsamem zdobyła Warta mistrzostwo klasy B. Do klasy A przejdzie Ostrovia, po rocznym pobycie w klasie niższej. Sędzia p. Pankowski. *Tep.*

Ze Lwowa. Zakończenie mistrzostw klas „A- i B“. Pogoń z Lechją, Hasmonea z Polonją i Czarni z Rewerą w klasie „A“, Sparta z rez. Pogoni low. w kl. B. — Oto program ostatnich rozgrywek. Pod czas gdy Pogoń w lekkim stylu (na piechotę) osiągnęła swe punkty, Hasmonea, by je stracić, do Przemyśla jechać musiała, Czarni zaś, by je w iście koleżeński sposób podzielić (myślę punkty), — do Stanisławowa.

Piękna pogoda, oddzielny pociąg posp., masa pięknych pań, nimb nieprzezwyciężalności Polonji na swym terenie, pociągnęły i mnie do wycieczki tejże. Podczas gdy drogi w kierunku do P. nie żałowałem, mniej przyjemną (poza przyjemnościami natury wprost) była droga powrotna do L. Sprężysta organizacja, postawienie na czas pociągu, lokata około 450 osób (400 płatnych, 100 zwolennikom musiano użyczyć prawa azylu bezpłatnie. Stagnacja!) z różnorodną płcią, odjazd punktualny, wszystko to razem dało imponujący widok i wypadki dotychczas w annałach sportu piłki nożnej Lwowa i Polski nienotowane. Podczas drogi podniosły nastrój, a garść wywiadów z drużyną, trenerem, generalicją i płcią piękną, wróżyły przeważnie zwycięstwo Hasmonei, pomijając kilka pessymistycznych poglądów niektórych towarzyszy. Nastrój pogodny udzielił się i mnie. Obawiano się trochę powtórzenia wypadków łuminieckich, ale poza malutkim incydentem rozbicia kamieniem szyby i stłuczeniem jednego z podróżników nic się nie stało. Po dwugodzinnej jeździe Przemyśl.

Polonja, nauczona snać ostatnim protestem stryjskiej Pogoni, nie żałowała dla swego boiska wapna, linje widoczne były na mile. Publiczności około 2000 O grze samej pisać nie będę, spełni to korespondent Wasz przemyski. W zespole lwowskim źle dziać się zaczęło, gdy Schneidra nie spostrzeżono między grającymi, choć w podróży brał udział. Jak się dowiedziano później był to rozkaz trenera. Po paru minutach foul gry Polonji Gottesdiener, rozbity opuszcza boisko. Birnbacha zaś II (obrońcę) spotyka tosamo. Los Hasm. był przypieczętowany. Polonja wygrała, Hasmonea przewyższając przeciwnika technicznie, uległa mu przez brak tchu, ambicji i miękkość w grze Dwa rekordy nie zostały pobite: 1) Polonja nadal u siebie nieprzezwyciężona w tegorocznych mistrzostwach, 2) Hasmonea niepobita w I-ej połowie gry bieżących zawodów mistrz. i spotkań tow. krajowych.

Malutki jeszcze dodatek; dlaczego kierownictwo H. i trener tolerują ustawiczne zmiany podczas gry skrzydeł z łącznikami i zapędy Redlera?! Sędzia, p. Decowski. choć nader objektywny, był stremowany i to utrudniało energiczne prowadzenie zawodów.

Droga powrotna była mniej przyjemna, dyskutowano nad zmiennymi losami futballu, — Lwów!

Zastępca mój wita mnie na dworcu nowinami lokalnemi. I tak Czarni tracą 1 punkt z Rewerą (1:1), spychający Czarnych na 4-te miejsce.

Sparta wygrywa ostatni mecz swój z Pogonią II 1:0, dający jej, w razie wygrania protestu, wygranego już pono przez Pogoń Stryj?, a jednak znowu unieważnionego?, tytuł mistrza B-klasy i przejście do kl. A. O sukcesach tejże na zielonej murawie i zielonym stoliku podam w najbliższym numerze, gdyż pękła bomba, narazie jeszcze przyobleczona w welon, we wtorek jednak ujrzy światło dzienne. Narazie gratulujemy Sparcie do osiągniętych wyników.

Pogoń — Lechja był ostatnim meczem, choć z obowiązku powinienem mistza postawić na pierwszym planie, za co go bardzo przepraszam. Pogoń zwyciężyła lekko 6:0, choć w I. połowie, przy stanie 1:0, wytężyć musiała wszystkie swe siły, by Lechja nie wyrównała. Ponieważ jednak w Pogoni 5-tka w ataku i Görlitz jest niezłomną opoką, co się nie da powiedzieć o pomocy z obroną, przeto wygrana musiała jej przypaść w udziale.

Ciekawi jesteśmy na zawody Pogoni z Hasmoneą (towarz.) 9. XI. Pogoń uzyskała, po początkowych niepowodzeniach, bezkonkurencyjnie mistrzostwo z 17 punktami na 10 gier i stosunkiem bramek 35:3. Jest to już 4-ty raz z rzędu, z czego nawet obecnie jesteśmy nader zadowoleni, gdyż tytuł dostał się w najgodniejsze ręce (jak już po meczu Pogoń — Hasmonea zaznaczyłem). Życzymy jej też, by w rozgrywkach o mistrz. Polski była naszą orędowniczką i zaszczytną przedstawicielką, a żywimy nadzieję, że po wzmocnieniu nieznacznem także w pomocy i obronie (śr. pomocy, lewy obrońca), pociągnięcie i tym razem się uda.

Hasmonea, która w roku bież. zabłysła, potrafiła dzięki niezmordowanej pracy nad sobą zająć zaszczytne po Pogoni II gie miejsce. Ma jeszcze mecz mistrz. z Lechją przed sobą (1. XI) przy dzisiejszym jednak stosunku 11 pktów na 9 gier i bramek 16:10, jest nie do przeholowania. Jesteśmy też pewni, że przegrana w Przemyślu doda im bodźca do rehabilitacji przed tą rzeszą publiczności, która nie szczędząc kosztów i sił, towarzyszyła im w wędrówce, a została zawiedziona. Nie sądzimy, jesteśmy nawet pewni zwycięstwa! Po zawodach z Lechją, czekają ją jeszcze zawody tow., kasowe, z Czarnymi (2. XI. 24) i z Pogonią 9. XI.

III-cie miejsce dostało się Polonji przemyskiej, nawet zupełnie słusznie, choć w nią, otwarcie mówiąc, nie wierzę. Polonja poza Przemyślem i u siebie, to ziemia i niebo. Biorąc jednak pod uwagę jedynie wyniki w mistrzostwie. należało się to jej. Zaznacza również 11 pkt. i stosunek bramek 18:14. Podczas gdy Hasm. jednak uzyskać może 2, wzgl. 1 pkt. z Lechją, Polonja ma 10 gier ukończonych, a jedynie przegrana Hasmonei z Lechją w stosunku 3:0, mogłaby ją zepchnąć na III-cie miejsce.

IV-te miejsce zajmuje tym razem wieczny kandydat na mistrza — Czarni. Punktów uzyskali jak Polonja 11 na 10 gier, stosunek jednak bramek gorszy 12:10. Czarni zapóźno wzięli się do pracy, nie wykazywali nigdy stałej, choćby przeciętnej formy, wieczne eksperymenty w ustawianiu drużyny zebrały się na to, że I-mu klubowi we Lwowie i Polsce dostało się jedynie 4 te miejsce w okręgu. Najpiękniejszy swój dzień mieli oni z Hasmoneą w II-gim dniu. Forma ta już więcej się nie powtórzyła.

V-te miejsce jest Lechji, stale się poprawiającej, VI-te a zarazem niezłomny los spadku do B kl. Rewery, której bez uprzedzeń mówiąc, należało się to w ub. roku. Choć na boiskach we Lwowie sympatycznie się przedstawiali, grzeszyli nieraz u siebie. Również i kierownictwo nie znajduje się w odpowiednich rękach (wysyłanie 8 graczy, wystawianie nieuprawnionych itp.). *Schargel.*

Z Zamościa Gimnazjum (Zamość) — Gimn. (Krasnystaw) 5:0. Stała przewaga drużyny zamojskiej. Najlepszy na boisku lewy obrońca Zamościa Dubicki. Sędzia p. Sowa.

18. X. Hasmonea rezerwa (Lwów) — W. K. S. (Zamość) 0:1. Gra ładna i prowadzona w szybkiem tempie. Zwycięską bramkę zdobył środek napadu, głową. W Hasmonei dobre lewe skrzydło i pr. obrońca, w WKS. dobra trójka obronna i lewy łącznik.

19. X. Hasmonea rez. (Lwów) — WKS. (Zamość) 3:1 (3:0) Do pauzy przew. lek. Hasm. uwieńczona 3 bramk. Po pauzie gra toczy się przeważ. na poł. gości, lecz napad fatalnie strzelając nie mógł uzyskać więcej bramek. *J. Z.*

Z Pabjanic. Hakoah (Łódź) — P. T. C. 6:4. Goście z kilkoma rez. i mimo to zwyciężyli PTC., ostatnio wzmocniony kilkoma graczami z Kaniowa. Piękna gra Hak., szczególnie pr. łącznika Segała, który grał wprost koncertowo, strzelając aż 4 bramki. Gra przez cały czas w ostrem tempie. Sędziował p. O. Kubik b. dobrze. Publiczności bardzo dużo.

Burza — Neszer 6:0 (2:0). Łatwe zwycięstwo nad słabym przeciwnikiem. N. nie zasłużył na tak wysoką przegraną, gdyż w I. poł. była gra otwarta.

P. T. C. II. — Sport 6:0 (2:0) Silna przewaga PTC. przez przez cały czas gry. Sport jest to drużyna młoda i b. słaba.

Sokół — Burza 3:0 (mistrz.). Decydujące spotkanie 2 rywali w swym podokręgu. Sokół zwyciężył dzięki ambitnej grze całej linji ataku, stał się mistrzem podokręgu pabjanickiego i przystępuje do zawodów finałowych o przejście do klasy B, ŁZOPN u.

Kadimah (Łódź) — P. T. C. 3:2. Sympatyczna C-klasowa drużyna łódzka zwyciężyła B-klasową drużynę PTC, z kilkoma graczami z Kaniowa. Gra prowadzona w ostrem tempie, niekiedy nawet brutalnie ze strony miejscowych. Z początku silna przewaga gości, niewyzyskana z powodu dezorjentacji pod bramką. W II. połowie goście silnie nacierają, skutkiem czego ostatnia zwycięska bramka pada przez pr. pomocnika Sendera. U gości wyróżnił się śr pomocnik i obrona, a w II. poł. bramkarz, który bronił wprost fenomenalnie. Sędzia p. O. Kubik (gracz Turystów), b. dobry. Publiczności dość dużo.

Z Łodzi. Staraniem ŻKS. „Kadimah" odbył się turniej 4. drużyn żyd. (Bar Kochba, Kadimah, Samson, Hasmonea) o puhar wędrowny. 13. X. Bar-Kochba — Hasmonea 4:2 (2:1). B. K. z kilkoma rez. odniosła łatwe zwycięstwo nad słabo grającą H. Wszelkie ataki H. niweczył obrońca Służewski. Sędziował p. Kozielski. Samson — Kadimah 0:1 (0:0). K. odniosła zwycięstwo nad ambitnie grającym S. Gra przez cały czas otwarta i w ostrem tempie, niekiedy brutalna ze strony Sams. Obustronne ataki niweczą obrony. K. przestrzeliła w I poł. rzut karny. W II poł. lekka przewaga K., niewykorzystana z powodu braku strzelców. 5' przed końcem sędzia przyznaje K. rzut karny za rękę obrońcy S., Widawskiego, i lewy łącznik Rotapel umieszcza piłkę w lewym rogu. Sędziował b. dobrze p. Konopka.

14. X. Samson — Hasmonea 9:0 (4:0). S. odniósł łatwe zwycięstwo H. była tylko dostarczycielką bramek dla Bar Kochby i Samsonu i nie odegrała żadnej roli w turnieju. Kadimah — Bar-Kochba 0:2 (0:2). Finał. Niezasłużone zwycięstwo. K. miała pecha i nie mogła trafić do pustej bramki. Bramkarz Friszman bronił wprost z nadzwyczajnem szczęściem, gdyż kilkakrotnie wypuszczał piłkę z rąk i albo odbiła się ona o słupek, albo stanęła na linji. Obie bramki dla BK. uzyskał Świętowicz, bohater turnieju. W K. wyróżnił się Frenkiel i Sztajnman, w B. Świętowicz, Służewski i Gros. Sędziował p. Dancygier słabo. *B. W.*

Z Tomaszowa mazow. HKS. Czuwaj — 25 pp. 2:1 (1:0). 25 pp. gra bez pojęcia. Jest to drużyna brutalna. Czuwaj zaś swoją ambicją pokrywa swe braki techniczne. Najlepsi na boisku śr. napastnik Makarewicz i obrońca Majnowicz z Czuwaju. *B. W.*

Ze Zduńskiej Woli. Sokół (Łódź) — Sokół 1:6. Goście zlekceważyli przeciwnika i wystąpili z 7 rez. Raziła u nich ciągła kłótnia własnych graczy z kapitanem. Miejscowi zaś grali fair i zwyciężyli dość łatwo. Najlepszy na boisku śr. napastnik miejscowych. *B. W.*

Z Łowicza. Żandarmerja (Łódź) — 10 pp. 4:0. 10 pp. bardzo słaby. Żand. ambitna, grająca fair. *B. W.*

Ze Zgierza. ŁKS III. (Łódź) — Zg. St. Gimn. Sp. 2:1 (1:1). ŁKS III pokazał grę piękną i jak się w piłkę nożną grać powinno. Obrona, Gałecki i Radomski, grała b. ładnie i ona to uchroniła drużynę od klęski. B-klasowa drużyna uległa drużynie C kl., lepszej technicznie. Zwycięska bramka padła z rzutu karnego. Dla miejscowych jedyną bramkę uzyskał śr. napastnik. Sędziował p. Cwilich. *B. W.*

Z Górnego Śląska. Pogoń — 1 F. C. 2:1 (1:1). Z wielkiem napięciem oczekiwane spotkanie dwóch miejscowych rywali, zakończyło się zwycięstwem Pogoni. Spodziewano się powszechnie twardej i zażartej walki i w istocie byliśmy świadkami gry, która trzymała widza w ciągłem napięciu. Gra bowiem tak szybko przenosiła się z jednej bramki pod drugą, tyle krytycznych sytuacji podbramkowych (rozumie się niewyzyskanych) wszystko to dało bardzo dużo emocji i wpłynęło na to, iż zawody te należały bodaj czy nie do bardzo interesujących. Przed miesiącem podczas pierwszego spotkania, obie drużyny podzieliły się punktami (2:2). Tym razem los okazał się dla I. F. C. okrutniejszy, a przypadek zrządził, iż zwycięstwo przypadło w udziale Pogoni. Z winy obrony I. F. C. zdobywa Górecki dla Pogoni pierwszą bramkę, a niedługo potem Görlitz wyrównuje. Do pauzy wynik utrzymuje się niezmieniony. Honor Pogoni ratuje Müller, z pięknego przeboju uzyskując bramkę i ustala wynik 2:1. „Doświadczenie mistrzowskie" nakazuje w takim wypadku skupić się pod bramką i wynik utrzymać. Tymczasem Pogoń nietylko, iż nie chwyciła się wypróbowanego sposobu, lecz przeszła do ataku i ku końcowi ciągle poważnie zagrażała bramce przeciwnika. Rozpaczliwe wysiłki I. F. C. spełzły na niczem, a Pogoń, wynosząc 2 cenny punkty z tego spotkania, usadowiła się narazie na drugiem miejscu tabeli G. O. Z. P. N.

Zawody prowadził p. Orwicz. Niedawno temu zupełnie legalnie doprowadzone do końca zawody Pogoń—Orzeł zostały przez p. O. uznane, jako prowadzone pod „presją publiczności". Dziś tensam pseudo-sędzia ważył się objąć kierowanie powyższych zawodów. Gdzież ambicja! Gdzież pewność, iż i te zawody nie będą uznane, jako prowadzone pod presją publiczności?

Drugiem wydarzeniem dnia, to nierozstrzygnięty wynik Naprzodu z Iskrą 0:0. Iskra, która w pierwszej serji rozgrywek ponosiła dotkliwe porażki, a nawet poważnie brana była w rachubę jako kandydatka do klasy B., odmłodziwszy drużynę, stawia dzielny opór, byle tylko ujść grożącemu niebezpieczeństwu.

Amatorski KS. wygrywa ze Strzałą 5:2, a Ruch odprawia gładko Orlę 6:1. Tak więc Amatorski i Pogoń utrzymują się na czole tabeli, a Orzeł i Strzała mają wcale niełatwe zadanie — utrzymania się w kl. A. *B. E.*

Z Bielska. 26. X. Makkabi (Kraków) — SV. Biała Lipnik 1:0 (0:0). Decydującą rozgrywkę o wejście do kl. A. zdołała Mak. nieznacznem zwycięstwem rozstrzygnąć na swoją korzyść. Lepszy system, wyszkolona techniczna umiejętność graczy, wyższa kultura gry, dopomogły Mak. do decydującego zwycięstwa w mistrzostwie. Biała Lipnik, który w ciągle zmiennej formie doprowadził do szczęśliwego końca mecze z Koszarawą (Żywiec) i Polonją (Wadowice), wystąpił przeciw krakowianom z nieugiętą wolą zwycięstwa i decyzją, zwróconą mniej ku szczytnemu celowi, zwycięstwu w mistrzostwie, jak raczej instyktownej nienawiści i uczuciu antysemickiemu, utrącenia żyd. drużyny. Że dojdzie do twardej walki, było dla każdego zorjentowanego jasnem, mimo to zaskoczyła prawdziwych sportowców ta w Bielsku do-

tychczas niespotkana nienawiść w ruchu sportowym. Z zaciętością, godną lepszej sprawy, walczono o każdą piłkę. Że fizycznie słabsi gracze Mak. w walce pojedynczej ulegną, jest zrozumiałem, niezrozumiałym był tylko hałas publiczności, która każde rozstrzygnięcie sędziego wygwizdywała.

Sama gra nie była z powyższych powodów ani piękną, ani interesującą. Tak Mak., jak i BL. grały daleko poniżej swej formy i nie zdołały uzyskać w polu żadnej decydującej przewagi. Jedyna bramka dla Mak. padła w 17' II połowy z dalekiego, silnego strzału Heima, której bramkarz nie mógł utrzymać i z rąk wypuścił. B. L. nie zdołał, mimo zaciętej walki wyrównać.

Wyczyny wszystkich graczy stały na skromnym poziomie. W B. L. najlepszymi byli Krebok, Tomaszczyk i Dudzik. Matera i Nowara nie mogli jakoś okazać swej umiejętności. Mak. miała w Schneidrze III, Seelingerze i Heimie swe najlepsze siły. Heublum został zaraz na początku ciężko zranionym, co go unieruchomiło na przeciąg całej gry. Mimo to jego umiejętność wyszła na jaw. Zupełnie słabymi byli Goldfluss i Holzmann, którzy unikali każdego zetknięcia się z przeciwnikiem.

Zawody prowadził p. Mund słabo. Wdawał on się w dyskusje z publicznością i graczami i uległ wkońcu hałasom publiczności, której terror usiłować złamać nieodpowiednimi środkami. Tyle co do czysto sportowej części.

W ramach tego meczu zdarzyły się jednakże tego rodzaju wypadki, które byłyby wytłumaczone w czasie hiszpańskiej walki byków, w Bielsku jednak na meczu futb. nigdy się jeszcze nie zdarzyły i wedle przebiegu gry nie były zupełnie usprawiedliwionymi. Do nieznacznej liczby zwolenników B. L. dołączyli się i zwolennicy innych towarzystw, którzy absolutnie nie chcieli dopuścić do tego, aby żydowska; drużyna zwyciężyła nieniemiecką, aryjską. Z nakładem maksymalnych sił głosowych zaczęli oni wyć nad każdem rozstrzygnięciem sędziego. Gracze B. L., przygotowani od samego początku na twardą walkę, reagowali na swój sposób na tę zachętę publiczności. I w ten sposób rozpoczęły się na boisku i na widowni sceny, przewyższające daleko wszystko, co się dotychczas u nas na boiskach widziało. Wołania: „połamcie im nogi", „Żydzi do Palestyny", „sędzia kalosz", były tylko akompanjamentem do „muzyki kości" na boisku. Koniec końców trwa jednak gra przecież tylko 90', ale oczekiwania, że z gwizdkiem końcowym uspokoją się umysły, nie spełniły się. Zaledwie rozbrzmiał gwizdek końcowy, rzuciła się publiczność, jak dzika horda, na sędziego, który z trudem dostał się do kabiny, a następnie wśród ogłuszającego wycia rozbestwionej tłuszczy, opuścił boisko.

Tyle fakta. Kto właściwie dopuścił się wykroczeń, trudno przy takim choasie stwierdzić. W każdym razie skompromitował się B. L. jako gospodarz ogromnie z powodu wpuszczenia publiczności na boisko i brak woli w uspokojeniu umysłów. Brak dyscypliny u graczy, skrytykowany już częściej na łamach „Tyg. Sport." dał powód do wzburzenia publiczności, ponieważ ich ciągłe protesty i uwagi działały, jak oliwa na ogień. Nie tu miejsce uprzedzać dochodzenia władz. Raz na zawsze należy jednak domagać się stanowczo, ażeby towarzystwa miały obowiązek trzymania w szachu publiczności przy pomocy ordnerów i policji, pouczenia swych graczy, że antagonizmy rasowe i narodowościowe nie mogą mieć miejsca na boisku sportowem, które nie może być dogodnym zbiornikiem dla indywiduów, pragnących wyładować swe bandyckie skłonności pod pokrywką sympatji dla futballu.

E. M.

Z Warszawy. Polski Kom. Igrzysk Olimp. zwołał zebranie w celu zaznajomienia społeczeństwa z trudnościami, jakie napotkali nasi zawodnicy na igrzyskach paryskich. Poruszano też sprawę sfinansowania i przygotowania następnej Olimpjady. Szereg wniosków w tej sprawie przesłano do Związku Związków. Były prezes W. O. Z. L. A., p. Znajdowski, zwracał się z gorącym apelem do prasy, aby zajęła się na przyszłość energiczniej propagandą sportu wogóle i przychyliła się serdecznie do poczynań w kierunku godnego reprezentowania Polski na igrzyskach w Amsterdamie. Poruszono sprawę propagandy sportu wśród młodzieży robotniczej. Uchwalono wezwać Związki za pośrednictwem Z. P. Z. S., aby zajęły się gromadzeniem funduszów na zakup utensylji sportowych dla klubów młodzieży robotniczej, którą w wielkiej ilości widzimy grającą w piłkę nożną na przedmieściach i różnych placykach stolicy. Zebraniu przewodniczył ks. K. Lubomirski, sekretarzem był kpt. Mielech.

Mistrzostwa w piłce nożnej dobiegają już prawie końca. Pozostaje jeszcze mecz Polonia — Varsovia, Czarni — Legja. Zeszłoroczny mistrz, Polonia, nie dał się zepchnąć ze swego tronu. Groźna jej rywalka, Warszawianka, zajęła „tradycyjne" 2 miejsce. Trzecie miejsce przypadnie Varsovii.

W klasie B dzieje się coś niedobrze. Do finału doszły W. T. C. i Orkan. Ale ostateczna rozgrywka nie odbyła się. Orkan nie stawił się na boisko dwukrotnie, gdyż pewni panowie z WOZPN u, chcąc uczynić łatwiejszem zwycięstwo W. T. C., zdyskwalifikowali 2 najlepszych graczy Orkanu, właśnie i akurat na ten czas, w którym miał się rozegrać finał. Podobno Wydział Gier zawiesił dyskwalifikację graczy, a Zarząd decyzji Wydziału nie zatwierdził. Orkan zwrócił się z protestem do PZPN-u. Zobaczymy, jaki będzie tego epilog, nie wątpimy jednak ani na chwilę, że PZPN tę sprawę sprawiedliwie załatwi. WOZPN, zamiast pracować, zaczyna zadużo „kombinować".

W grupie rezerw. kl. A decydująca walka rozegra się między Warszawianką II, a Polonią II. Polonia ma większe szanse.

W kl. C na mistrza wyjdzie zdaje się Strzelec.

Polonia II — Warszawianka II 4:2 (3:2). „Derby" rezerw kl. A wygrała lepsza drużyna Polonji dzięki fatalnej grze lewego obrońcy Warsz., który na swoje konto może zapisać niedużo, bo tylko 2 bramki. Gra naogół niezła. Sędziował doskonale por. Babirecki.

Polonia — Legja 4:3 (3:2). Jeden z najciekawszych meczów mistrzostwa kl. A zakończył się nieznacznem zwycięstwem Polonji. Spotkania wojskowych z mistrzem stolicy należą zawsze do twardych, ostrych, niekiedy, ba nawet często, dość brutalnych. Sama gra słaba. Kopano piłkę, kopali się nawzajem gracze. W drużynie Pol. daje się zauważyć od czasu powrotu z Turcji, dość duży spadek formy. Najsłabiej funkcjonuje atak, Obrona jest najlepszą częścią drużyny. W pomocy Loth I najlepszy, skrajni słabi. W Legji Mielech na prawem skrzydle przypominał swoje dobre czasy. Wszystkie 3 gole zdobył Węglowski z jego podań. W pomocy wybijał się Wójcik i Amirowicz, w obronie Zoller.

Polonia prowadzi już w 1' 1-szą bramką, uzyskaną przez Lotha II. Legja uzyskuje wyrównanie przez Węglowskiego. W 30' strzela Grabowski 2 go gola. Przy stanie 3:3 w 80' środek napadu czarnych uzyskuje z przeboju zwycięski punkt. Potem Polonia zaczyna trochę murować. Legja gra chaotycznie, a szczególnie wszelkie akcje jej napadu psuje Sobolta. Sędziował dobrze p. Obrubański z Krakowa.

Warszawianka II — Legja II 3:0 (1:0). Mistrz. rezerw. kl. A. Gra z przewagą białoczerwonych, w których skuteczną grą wybijali się Bergtal i Walczak w obronie, Braun I w napadzie, Sypniewski i Braun II w pomocy. Sędziował p. Pędzimąż. *W.*

Olimpja — Bar-Kochba 3:0 (1:0). Meczem tym wykazała Olimpja ambitną grę. Miała ona dobry dzień i zadowolniła we wszystkich linjach. W bramce Bryskind trzymał wręcz niemożliwe piłki, obrońcy skutecznie rozbijali wszelkie ataki, w czem celował Głownia, wschodzący talent, pomoc pracowała niezmordowanie, więcej jednak destrukcyjnie, niż konstrukcyjnie. Atak funkcjonował wyśmienicie. Jedną bramkę uzyskuje w efektowny sposób Goldwasser, ciągnąc sam ze środka boiska, 2-gą pakuje nieuchronnie Blaser. Bar-Kochba, mimo energicznej obrony i częstych napadów, nie zdołała przeciwstawić honorowej bramki. Sędziował doskonale p. Bursztyn, nie dając się wyprowadzić z równowagi.

Olimpja — Hakoah 6:2 (4:1). Wielka przewaga techniczna B-klasowej Ol. nad C-kl. Hak. nie uwidoczniła się należycie stosunkiem zdobytych bramek. Ol. deprymuje początkowo niewidziana przez sędziego, a najregularniej zdobyta bramka, uzyskana już w 1'. Następnie jednak inscenizuje cały szereg pięknych ataków, uwieńczonych do przerwy 4-ma bramkami, z których 3 zdobył dobrze dysponowany Ziętara, 1 Silberglejt z karnego. Hak. przeciwstawia 1-szą przez Bryskinda. Po przerwie gra traci na wartości z powodu niesłychanych i ciągłych okrzyków „publiczności"- szumowin, które stale uczęszczają na boisko RKS Skry, położonym na pl. Nędzy. Dalsze bramki uzyskują dla Ol. Silberglejt i Ziętara, dla Hak. Miron. Wydział Hak. winien bezwzględnie ukarać niedyscyplinowanych graczy, toczących nieustannie bójki na boisku, schodzących demonstracyjnie z boiska, by za chwilę nań powrócić. Sędziował nieszczególnie p. Bursztyn, wyprowadzony z równowagi.

Strzelec — Olimpja kombin. 3:0. Zawody treningowe. Skład Ol. chaotyczny. W czasie gry czyniono eksperymenty z przestawianiem graczy. Ol. nie mogła przeciwstawić się szybkim pociągnięciom w dobrej formie i ze szczęściem grającego Strzelca, przypuszczalnego mistrza kl. C.

Legja II — 36 pp. 1:2 (2:0). *R.*

T. K. S. (Toruń) — Polonia 3:9 (0:6). Drużyna toruńska jest dla nas żywym przykładem zespołu, złożonego z jednostek dobrych (paru nawet wybitnych), ale nierozumiejącego się na grze zespołowej. Atak w niektórych momentach miał bardzo ładne pociągnięcia kombinacyjne, ale tylko miłe dla oka, bez korzyści dla gry, zainicjonowane głównie przez b. dobrego środka napadu, dla akcji którego łącznicy nie wykazywali jednak dostatecznego zrozumienia. Pozatem jednak, a szczególnie, gdy Polonia już sypnęła paczkę goali Toruńczykom, rozpoczęła się u tych ostatnich serja nierozsądnych, na własną rękę prowadzonych, akcji solowych, która, jeśli wydała jakiś skutek i utworzyła po pauzie wynik 9:3, to jedynie dzięki lekceważącej postawie Grossa, oraz słabej grze rezerw. pomocnika Pol. Pomoc Torunia, poza b. dobrym środkowym, nie zadowolniła, szwankowało zarówno obstawienie, jak i zasilanie napadu. Obrona niezła, miała jednak nawał pracy z powodu słabej gry pomocy, bramkarz słaby, choć dobrze ustawia się, ale nie orjentuje się w sytuacjach podbramkowych.

W Polonii obrona dobra, Bułanow II, jako przedni back, dobry, Czajkowski stracił trochę czysty wykop tylnego obrońcy, ale nabył zato więcej rutyny w tacklingu. Pomoc niezła, w szczególności obaj Lothowie, pr. pom. ograniczał się jedynie do defenzywy, ale i z tem szło mu nienadzwyczajnie. W napadzie Krieger na l. skrzydle gra jeszcze żywiołowo, nie dbając o technikę, Smid na lew. łączn. technicznie doskonały, był szczęśliwym i „fuksiarskim" strzelcem 2 bramek, które z trudnych pozycyj z wielkiem szczęściem wtłoczył. Loth, jako kierownik ataku, taksamo „samodzielny", jak i na łączniku, ograniczał się do nielicznych passingów w kierunku Tupalskiego i to tylko w sytuacjach podbramkowych. Pozatem nie dbał wcale o kombinację w napadzie. Na prawem skrzydle zadebjutował Olasek, młody gracz rezerwy Pol. O ile debjut jego kolegi wypadł „niebardzo", to tutaj ujrzeliśmy grę choć bez większej rutyny (która wyraża się przedewszystkiem w czynieniu tego, co jest w danej chwili potrzebne i najbardziej korzystne), to jednak dość rozumną i spokojnie, a w dobrem tempie prowadzoną, jest to raczej typowy łącznik, niż skrzydłowy, ale właśnie orjentacja podbramkowa, najlepsza. Cecha łącznika, pozwoliła mu na strzelenie najładniejszej bramki dnia.

Gra prowadzona była b. żywo. Szczególnie emocjonująca była II. połowa, kiedy T. K. S. „zaczął miewać" chwile wybitnej przewagi. Strzałów oddał więcej, niż Pol., ale mniej skutecznych.

Ascola komb. — Skra komb. 4:3 (0:3). Dzięki nadzwyczajnej ambicji rezerwy Ascoli zdołała ona uzyskać zwycięstwo. *Liber.*

Z Przemyśla. 26. X. Hasmonea — Polonia 1:3 (1:0). Mistrz. kl. A. Całkiem zasłużone zwycięstwo Pol., która górowała nad Hasm. w ataku i przez pewien czas gry w pomocy. Zawody te miały dla obu klubów specjalne znaczenie. Hasm. przyjechała pewna zwycięstwa, a p. Schargel, który w przedostatnim numerze obliczył już punkty dla Hasm., mógł się dziś osobiście przekonać, iż Hasm., mimo pewnego zdobycia drugiego miejsca, na tytuł „następcy tronu" nie zasłużyła. Dziwnem jest, iż Zarząd klubu, który ma do dyspozycji tyle wolnych posad, nie może postarać się o jedenastkę, któraby faktycznie była chlubą młodzieży lwowskiej, aby klub, który ma bardzo liczny zastęp zwolenników, był zależnym od jedynego gracza Steuermana, który swem lenistwem psuje wszelkie zamiary swych partnerów. Bo, nie ukrywając prawdy, zamiast tak długich pertraktacji o ściągnięcie z zagranicy Mohra, można było przy dobrych chęciach dostać u nas w kraju także kilku dobrych graczy, którzyby Hasm. mogli oddać wielkie usługi. Z faką grą, jaką dziś H. wykazała, mimo dość licznych (sprzecznych twierdzeń) daleko ona nie zajdzie. Tu muszą zajść zmiany, szczególnie w ataku. Ani przereklamowany Steuerman, którego wolne rzuty należą już zdaje się do przeszłości, ani Finder i Werter, Hasm. zaszczytu swą grą nie przyniosą. Tyle narazie o jedenastce Hasm. jeśli chce ona stać się godnym przedstawicielem w A klasie.

Polonii zaś, której nie o punkty się rozchodziło, bo te już nie mogły jej wyżej 3-4 miejsca w okręgu postawić, szło o moralne prestige. Bo jakże Pogoń, Czarni i Rewera mogły wyjść z klęską na boisku Polonii, tylko Hasmonea, przyjeżdżając specjalnym pociągiem z około 500 zwolennikami będzie niepokonalną. Ale szczęście, które w grze jest koniecznem i tym razem nie odstąpiło Polonii.

Przebieg gry: Ataki Hasm. załamują się na pomocy Pol., która gra dość ostro, a prawy pomocnik dość brutalnie. Obustronne wolne rzuty, przestrzelone z powodu ogólnego zdenerwowania graczy. Skrzydła Hasm. są dość dobrze obstawione, szczególnie Werter nie może dojść do głosu. Także gospodarze nie mogą rozwinąć gry, gdyż Redler i Birnbach pewnie odbierają piłkę. Gra na środku boiska przy dość licznych foulach i przerywaniach przez sędziego. W 9' Steuerman dostawszy

piłkę przebija się i ładnym, dolnym, ale możliwym do obrony strzałem, uzyskuje 1 punkt dla Hasm. Pol. gra jeszcze z dość wielką tremą, ale Hasm. nie może więcej nic zrobić, gdyż obrona Pol. jest na miejscu. Od 20' P. ujmuje inicjatywę. Po zderzeniu się Birnbach „rozbity". Także Gottesdiener musi z powodu kontuzji zejść na kilka minut z boiska. W tym okresie rażą zbyt głośne okrzyki Steuermana pod adresem sędziego, którego orzeczenia były zupełnie bezstronne. Do końca pierwszej połowy znaczna przewaga P., lecz strzały grzęzną w rękach Weissmana. Po pauzie gra przez cały czas na połowie gości, którzy stosują system „murowania". Niemożliwością wprost było przedostać się przez żelazny mur jedenastki H., która nie zdobywa się na przeprowadzenie choćby jedynego ataku. Dopiero rzut karny umożliwia Pol. wyrównanie. Hasm. zdeprymowana broni się wszelkimi środkami, chcąc utrzymać wynik remisowy. Ale Radwański, obrońca Pol., z rogu, bitego przez Menczaka, zdobywa 2-go goala. Hasm. zrywa się gwałtownie, a szczególnie Redler i Steuerman przenoszą grę na połowę gospodarzy i ten ostatni z kilku metrów pudłuje. Gra pod koniec znów na polu karnem Hasm. a Dobrzański z ładnego strzału w róg zdobywa 3 bramkę. Rogów 5:0

Ocena graczy: Weissman w bramce gości dobry, bronił z wielkiem szczęściem. w przeciwstawieństwie do Szwarca, który z 2 strzałów, które miał przez cały czas zawodów, pierwszy puścił. Obrońcy Hasm., Redler ofiarny, Birnbach w II. połowie niepewny, zaś z Pol. Hurla i Radwański w I. poł. dobrzy, po zmianie bezrobotni. Pomoc H. bez Schneidra, z Fluhrem w środku, nienadzwyczajna, Gottesdiener znacznie lepszy od Mohra. Pomoc P. grała siłą, prócz Kwiatkowskiego. Atak zaś P. znacznie ruchliwszy, więcej kombinował, skrzydła oba dobre, lepszy Migiel. Z trójki wybijał się Duda, jak zwykle. W H. zaś Werter i Finder dobrze obstawieni. Birnbach zaś musiał pracować za leniwego Steuermana. Hoch miał ładne momenty. Publiki około 2500 osób w tem 500 lwowiaków. Sędzia, p. Decowski, miał dość trudne zadanie, z którego wywiązał się dobrze. *S. A.*

Z Łodzi. 26. X. Turyści—Union 5:1 (1:1). Przedostatnie zawody mistrzowskie powyższych drużyn zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem Turystów, które uwidoczniło się dopiero w II. połowie. Do przerwy Union dzielnie się broni, po przerwie ulega rutynie przeciwnika. U Turystów bardzo sprawnie pracował atak.

Ł. T. S. G. — Siła 1:0. Ostatnie zawody ŁTSG o mistrzostwo przeszłyby niemal smutnie dla biało czarnych, gdyż Siła nie wykorzystała rzutu karnego. Zawody mało interesujące, obydwa zespoły z rezerwowymi. Milde niedługo cieszył się wolnością, został zawieszony z powrotem przez PZPN.

Ł. K. S. — 28. p. s. k. 7:1 (4:0). Zdecydowana przewaga ŁKS pomimo, iż wystąpił on z 5 ma rezerwowymi. Pomoc cała II giej drużyny pracowała sprawnie, a najlepiej Jasiński. U wojsowych występowali pierwszorzędni gracze, jak Karasiak, Durka, Hermanns, Hoppe, Walkowski i inni. Zawody towarzyskie. U wojskowych najsłabszy bramkarz, jednak bramki, strzelone przez ŁKS, były nie do obronienia.

Union II — Turyści II 2:2. Mistrzostwo rez. Hakoah—Widzew II 6:2. Mistrzostwo klasy C przyniosły zwycięstwo Hakoahowi i zapewniło mu przejście do klasy B. Ł. K. S. III — Pogoń 3:1. Przedostatnie zawody o mistrzostwo klasy C ŁKS III grał gorzej, niż dotychczas.

Hakoah-Turyści 2:3 (0:2). Zawody towarzyskie. Nikłe zwycięstwo A-kl. Turystów nad C-kl Hakoahem. Warto nadmienić, iż ŁKS III z tym samym Hakoahem wygrywa 5:2. *Kos.*

List z Pragi.

W czechosłowackim sporcie futballowym postępuje się teraz pod flagą amatorstwa po kupiecku. Materjał graczy I. klasowych klubów jest tak wyzyskiwanym, że niedziele i święta już nie wystarczają i nawet dni powszednie używa się już do gier. Uwaga zarządów wielkich klubów skierowaną jest wyłącznie na I. drużynę i dlatego nie dziwota, jeśli nie można zaznaczyć żadnych nowych wielkości.

Zarząd DFC też nie umiał szanować swego materjału graczy, z powodu czego nastąpił spadek formy, który był tylko kwestją czasu. Po klęskach w Hamburgu i Wiedniu, przyszła porażka niedzielna na placu Slavii.

Slavia pokonała DFC dosłownie w 1-szym kwadransie, w którym to czasie padły 3 bramki, które wstrząsnęły zespołem DFC. Dyplomatyczne sędziowanie przyczyniło się do tego wielce, p. Kraus bowiem udowodnił znowu, że krytykować jest łatwiej, niż sędziować. Nie opuścił on żadnej sposobności krytykowania ostrego swych kolegów mimo, że mógłby się on jeszcze wiele uczyć, zanimby sobie zasłużył na predykat „I klasowy". Mimo to jest zwycięstwo sympatycznej Slavii zasłużonem, walczyła ona z godnym widzenia zapałem. Po wykluczeniu gracza DFC, Bobora, w II. połowie, spadły szanse DFC do zera, a nawet najwięksi zwolennicy białoniebieskich byli w końcu zadowolonymi, że stan do przerwy 3:1 pozostał do końca gry niezmienionym.

Pomimo to wystawia DFC swoich graczy 28. bm. w dniu święta narodowego, na jeszcze cięższą próbę. Czeski Okręg Środkowy, złożonych z najlepszych graczy Slavii, Sparty i Viktorii Žižkov, występuje przeciw Niem. Okręg. Srodk., który wystawia 10 graczy z DFC i małego skrajnego pomocnika Stefla ze Sportbrüderów z Pragi. Szanse Czechów są najpomyślniejsze.

W mistrzostwie czeskiem maszeruje Slavia na czele z Viktorią Žižkov, podczas gdy mistrz Sparta figuruje na 5. miejscu. Zmiana formy w Slavii przypomina bardzo wiedeńskich Amatorów. Dwa wspaniałe zwycięstwa przeciw Sparcie i DFC, pomiędzy niemi zaś dwie niespodziewane klęski z Cechoslovan Kosire i Hradec Kralove. Sparta niedomaga jeszcze ciągle w linji ataku. Od czasu odejścia Koželuha nie zdołali jeszcze manażerowie pozyskać sobie nowego wysokoklasowego kierownika ataku.

W tych dniach odbędzie się nadzwycz. walne zgrom. Związku. Oczekuje się ponownego wyboru dotychczasowego prezydjum, podczas gdy szanse ponownego wyboru p. Scheinosta nie są najpomyślniejsze. Wakujące stanowisko kapitana związkowego z powodu dymisji Bezecny'ego, będzie prawdopodobnie przedstawiało bardzo interesującą nową obsadę.

Według wiedeńskich informacyj stara się prof. Schmieger z Wien. Sportklubu wszelkiemi siłami zaangażować znakomitych napastników DFC, Pateka i Strnada, do Wiednia. Suma, jaką się na ten cel przeznacza, jest wcale pokaźną i należy wyczekiwać, czy obaj ci gracze dadzą się nakłonić kuszącej ofercie. Natomiast mówi się o przejściu Kuzela ze Slavii do DFC.

23. X. 24. *K. Em. Grätz.*

Z Poznania. Warta—Polonia 2:1 (2:0). Pogoń-Unja 1:0 (0:0). Posnania—A. Z. S. (0:0). (Recenzje w następnym nrze).

Sprostowanie. Moskwa—Finlandja 3:0, a nie 3:2. W. K. S. Zamość—W. K. S. Lublin 3:2, a nie 3:0.

W turnieju szóstkowym o mistrzostwo m. Kowla zdobył W. K. S. pierwsze miejsce.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A Warszawskiego O. Z. P. N. odbędą się dnia 2. XI. br.

Kolarstwo.

Sezon kolarski w Warszawie zakończyły zawody o mistrzostwo Dynasów 19. b. m.

W programie zawodów kolarskich o mistrzostwo Dynasów w Warszawie byli wymienieni dwaj najlepsi jeźdźcy polscy: Łazarski i Lange. Ale, jak się okazało, był to wymysł organizatorów, gdyż ani Lange, ani Łazarski nie startowali. Toteż publiczność wyraziła głośno oburzenie przeciw nowemu sposobowi robienia kasy tanią i łatwą reklamą!

Niedzielne wyścigi kolarskie Ż. K. S. „Makkabi" (Kraków) wzbudzają ze względu na spodziewany start licznych kolarzy i motorzystów Krakowa i prowincji, zrozumiałe zainteresowanie. Start i meta przy rogatce, za zakładem p. Matecznego. Początek o godzinie 10 tej rano.

Royal Autom. Club i Auto Cykle Union w Anglji zawarły między sobą umowę w rodzaju technicznej i finansowej fuzji.



Z wyścigu szosowego KCM we Wieliczce 5. X. 1924. Grupa uczestników i organizatorów.

Na międzynarodowych wyścigach motorzystów w Gdańsku zawodnicy poznańscy zajęli zaszczytne miejsca, a mianowicie: na maszynie do 350 cm Turkiewicz (Unja) drugie miejsce, a na maszynach do 500 cm trzecie, Rogowski z Pozn. Tow. Cykl. i Motorz. na maszynach do 750 cm w klasie B drugie miejsce, a Gunsz w tejsamej kategorji maszyn w klasie A trzecie. Ostatni reprezentował barwy Unji.

Van Ruyssefeldt, belgijski długodystansowiec, który na wiosnę br. postawił kilka rekordów światowych, ma brać udział w wielu wyścigach jesiennych niemieckich. Jego największymi przeciwnikami będą Sawall i Saldow.

Auto Cycle Union w Anglji miała dotychczas około 20.000 członków na przeszło 400.000 motocyklistów.

Rotmistrz Stosek, który doznał w Karlsbadzie w czasie wyścigów nieszczęśliwego wypadku, otrzymał od Związku Automobilistów i Motocyklistów w Pradze 6000 kor. cz. zapomogi.

Wyścigi w Zirlerbergu. Linser (Sunbeam) uzyskał najlepszy czas dnia. Zsolnay (Mercedes) najlepszy czas wozów turystycznych. Hr. Kinsky (Steyer) najlepszy czas wozów wyścigowych.

Firma francuska Peugeot wyznaczyła premje za dobre studja i ofiarowała automobile i motocykle dla najlepszych studentów. Postawiła ona do dyspozycji 22 wozów 5 PS Peugeot, 1500 rowerów i motocykli. Dobra i kosztowna, ale szlachetna reklama. Rozdział należy do Ministerstwa Oświaty, które wyznaczyło specjalne jury w tym celu.

Marcot — Baron (Francja), uchodzący za specjalistów w jeździe drużynowej, zdołali 5. bm. w Zurychu wygrać bieg 100 km parami przed Oskarem Eggiem i Ducrettem, 3) Bergamini—Rigetto (Włochy), 4) Degraeve—Persyn (Belgja).

Kongres Międzynar. Związku Motocyklistów obradował w Paryżu 7. b. m. Przyjęcie Niemiec nastąpiło po żywej dyskusji 7 głosami przy 3 wstrzymujących się (Czechosłowacja, Hiszpanja, Francja). Węgry zostały przyjęte bez żadnego sprzeciwu. Kwestję przyjęcia Austrji odroczono do następnego Kongresu, aż do porozumienia się wewnętrznego w Związku Austr. Motocyklistów i Automobilistów.

Wyścigi cyklistów o mistrzostwo m. Lublina 19 X. w cyklodromie lubelskim, urządzone przez K. S. Lublinianka. Do zawodów zapisało się 12 zawodników, startowało 9. 1. „Scratch" o tytuł mistrza m. Lublina. 1) Dawid M. 17·4 sek. 2) Borzęcki Wł. 18·4. 3) Karpul W. 2. Wyścig młodzieży: 1) Trzciński 17·3 sek. 2) Andruszkiewicz. — 3. Wyścig „Demi fond": 1) Kozłowski 10 p. 2) Dawid 8 p. 3) Szolc 5 p. 4. Handicap: 1) Karpul. 2) Szolc. 3) Kozłowski. 5. Wyścig pocieszenia: 1) Andruszkiewicz. 2) Pliszczyński. — 6. Mecz z 2-ch startów: Drużyna: Szolc – Karpul zwycięża drużynę Dawid—Borzęcki w 3'. Po zawodach zwycięzcy otrzymali żetony pamiątkowe. W zawodach brali udział wyłącznie członkowie K. S. Lublinianka.

Niemcy zostały przyjęte do Międzynarodowego Związku Motocyklistów. Do związku tego należą dotychczas: Belgja, Danja, Francja, Anglja, Hollandja, Włochy, Norwegja, Szwajcarja, Hiszpanja i Stany Zjednoczone. Sprawa przyjęcia Austrji znajduje się w toku pertraktacyj.

Wyścigi motocykl. w Düsseldorfie 5. b. m. Główną konkurencją była walka narodów. Müller (Düsseldorf) pokonał Francuza Bussata (Paryż), Hollendra Herculeyna (Amsterdam) i Włocha Borgottiego. Wielką nagrodę Düsseldorfu wygrał po 2 biegach Schuhmacher (Aachen), 2) Ernst (Wrocław), 3) Boivin (Belgja).

Dwóch duńskich studentów wyruszyło niedawno w podróż naokoło świata na motocyklu. Tura idzie przez Konstantynopol, Bagdad, Indje, Chiny, Japonję i Amerykę.

W Pradze założony został Związek Automobilistów i Motocyklistów.

I-sza międzynarodowa wystawa automob. w Zagrzebiu otwartą została 11. bm.

Nowy autodrom w Birmingham ma kosztować 200 tysięcy funtów szterlingów.

Boksowanie.

Utworzono w Poznaniu Okręgowy Związek Bokserski. Prezesem został znany sportowiec, zwłaszcza na polu bokserskim, por. Berski.

Erminio Spalla pokonał w ostatnim meczu w Ameryce Freda Maya w 2 rundzie k. o.

W Poznaniu powstał jeszcze jeden klub bokserski pod nazwą Klub Pięściarstwa. Poznań posiada 4-ry kluby bokserskie i 3 sekcje bokserskie w Warcie, Unji i Pentatlonie.

Romero Rojas (Chile), poł. ameryk. konkurent Firpa, pobił w Bostonie Jacka Sherkeya w pięknym meczu w 9 rundzie k. o.

Carpentier został pewnej nocy w Paryżu, gdy jakiś apasz nie chciał mu ustąpić drogi na przejazd automobilem, przy powstałej stąd utarczce, sromotnie z knockoutowany.

Vinez pokonał w Paryżu w walce o mistrzostwo Europy wagi lekkiej właściciela tytułu Bretonnela w 20 rundach na punkty. Bretonel jest nadzieją Francji, ma on dopiero lat 19. Vinez jest 10 lat starszym i zalicza się już do weteranów ringu bokserskiego.

Dickman zwyciężył Schmehlinga.

Paolino (Francja) **Humbeck** (Belgja) walczą 31 bm. w Paryżu.

Humbeck pokonany został poraz pierwszy przez Perssona (Szwecja) z powodu dyskwalifikacji w 12 rundzie.

Paolino pokonał 5. bm. w Algierze wobec 5.000 widzów Piochella, zmuszając go w 2. rundzie do poddania się.

Artur Wyns, który wrócił ponownie do aktywnego ruchu sportowego, pokonał w Brukseli Brooksa w 5 rundzie.

W międz. organizacji bokserskiej istnieje wielki bałagan. Dopiero co dwukrotnie rozgrywano mistrzostwo Europy między Spallą a van der Veerem, a tu znowu ma się odbyć o tosamo mistrzostwo walka między Tottem, a Frattinim.

W Paryżu pokonał murzyn ameryk Jack Taylor, który zwyciężył również Sikiego, Francuza Nillesa w 6. rundzie.

Najnowszą nadzieją Anglji w wadze ciężkiej jest Phil Scott, zwycięzca Toma Heeneya (N. Zel.) w 20. r. na punkty przy wysprzedanej widowni.

Tüncke (Belgja) jest znowu w doskonałej formie. Pokonał on Burnsa (Australja) niemiłosiernie w 4 r.

Darton (Belgja) zwyciężył Archera (Anglja) w 8 r.

Frattini (Włochy) powrócił niedawno z Ameryki.

Mecz Dempsey — Wills ma się odbyć 4. VIII. 25 r. w Jersey City. Przedtem jednak będzie jeszcze Dempsey walczył z Renaultem, lub Firpo.

W Essen pokonał Stefgen Harta w 1 r., który startował jako Willons. Z tego powodu powstał wielki skandal.

Niemiecko - belgijski mityng bokserski w Kolonji przyniósł zwycięstwo we wszystkich spotkaniach Niemcom.

W berlińskich walkach mistrzowskich wyszli jako zwycięzcy Grimm, Wiegert i Beyerling, zdobywszy tytuły.

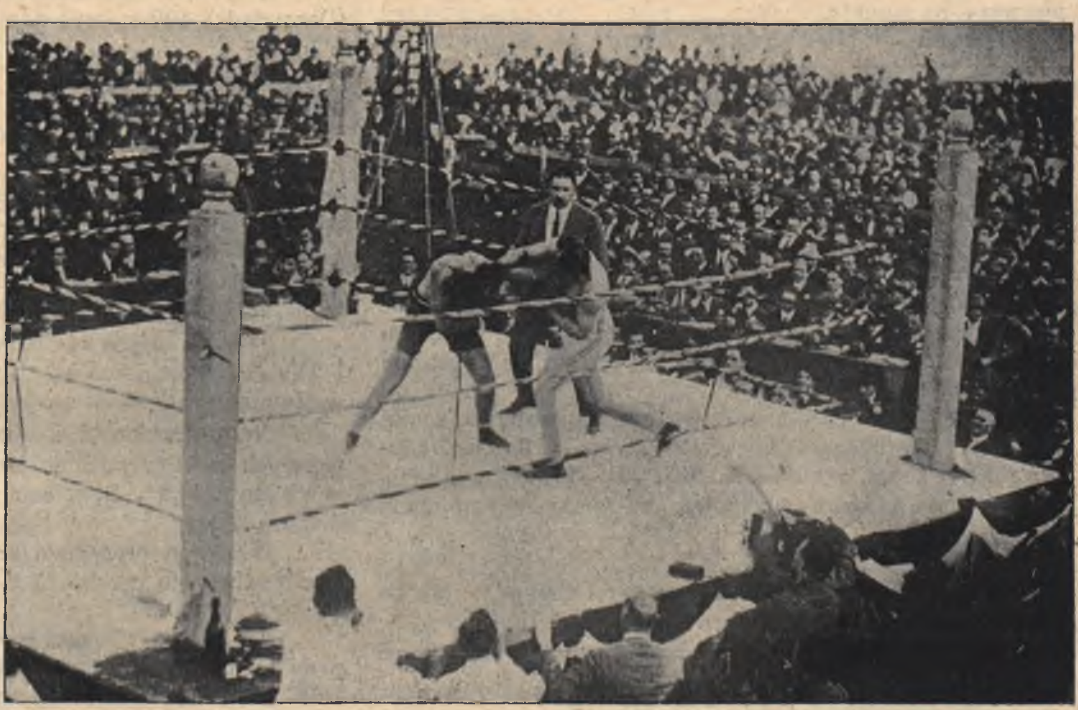
Bokserzy niemieccy będą w najbliższym czasie walczyli w Paryżu. (Breitenstraeter, Samson-Körner, Domörgen, Stein).

Amerykańscy bokserzy, między innymi nawet Gene Tunney, zwycięzca Carpentiera, Buck, Bob Diry, mają przybyć do Niemiec celem rozegrania kilku meczów.

Amerykański murzyn Taylor walczyć miał z końcem bm. z Cookiem (Australja) w Paryżu.

Aequatore (Włochy) wyzwał Marka (Austrja).

Mecz Samson Körner — Journee (Francja) we Wrocławiu zakończył się skandalem, ponieważ Journee miał kontrakt na 10, Samson na 12 rund i po 10 rundach J. nie chciał więcej walczyć.



Mecz bokserski o mistrzostwo Europy w Medjolanie. Erminio Spalla (Włochy) zwycięża van der Veera (Hollandja) knock-out.

Jack Walker, mulat, pokonał Clementa (Szwajcarja) w 12 r.

Piet Hobin, były mistrz świata, udaje się do Ameryki dla rozegrania meczu z Mickey Walkerem.

Sąd amerykański pozwolił Firpowi pozostać nadal w półn. Ameryce. Nic zatem nie pomogło przymusowe odtransportowanie go. Gdyby Firpo miał tę uchwałę wcześniej w rękach, walczyłby może z Willsem mniej nerwowo.

Domörgen (Kolonja) pokonał Milenza, który poddał się po 5 rundzie. Domörgen jest zatem nowym konkurentem Wiegerta.

W Medjolanie odbędzie się w zimie szereg pierwszorzędnych meczów międzynarodowych.

W Stockholmie pobił Persson, Humbecka w 12 r.

Mecz Bawarja — Włochy w Monachjum skończył się fiaskiem sportowem z powodu bardzo marnej organizacji.

Sjuverman nie stawił się do meczu z Samson-Körnerem w Stettinie.

Breitenstraeter — Cook w Berlinie. Walka nierozstrzygnięta. 10 rund.

Cook (Australja) wyzwał Samson Körnera (Niemcy).

Sabri Mahir (Turcja) — Clement. Walka nierozstrzygnięta.

Rudi Wagener (Niemcy) - Giuseppe Spalla (Włochy) bez rozstrzygnięcia.

Komisja newjorska ukarała Gene Tunneya 3 miesięczną dyskwalifikacją i karą 100 dol. za udział w niereglementowanym meczu z Ray Newmanem.

Ted Moore (Anglja) pokonał starego, kiedyś znakomitego Joe Gansa w 12 r. na punkty.

W Kolonji pobił Czarny Kanadyjczyk Larry Gains Sjuvermana (Hollandja). który po 5 rundach poddał się.

Drehkopf — Van Veldt (Hol.) 10 rund bez rozstrzygnięcia.

Ciężkie zwycięstwo uzyskał w Magdeburgu Breitenstraeter nad Ahausem (Hol.), który w 9 rundzie poddał się.

Volkner (Brema) – Versteg (Hol.) zwyciężył pierwszy na punkty.

Sasse — Hochbaum, Arndt — Sjuverman wslczyli bez rozstrzygnięcia.

Alverel (Francja) — Drehkopf (Niemcy) w Paryżu, zwyciężył 1 szy na punkty w 12 rundzie.

Johny Dundee, który przed kilkoma tygodniami złożył dobrowolnie swój tytuł mistrza świata wagi piórkowej ze względu na niemożność utrzymania tej wagi, przegrał w New Jorku przeciw Jack Bernsteinowi w 15 rundach na punkty. Bernstein odebrał już raz Dundemu tzw. mistrzostwo świata juniorów wagi lekkiej. Pono chce się Dundee obecnie całkiem wycofać z ringu. W ciągu swej prawie 15 letniej karjery bokserskiej zarobił on prawie pół miljona dolarów,

Pancho Villa, mistrz świata wagi muszej, został przez komisję bokserską w New Yorku na 8 mies. zdyskwalifikowanym, ponieważ unikał on jaskrawo spotkania ze swym najniebezpieczniejszym rywalem, szampjonem ameryk. Frankie Gemaro.

Walker bije Baretta w 6 r.

Marko (Wiedeń) – **Diener** (Niemcy). Marko przegrał na punkty po pięknej walce w Berlinie.

Pływanie.

Mistrzostwa Europy w pływaniu mają się już rozpocząć w r. 1926 r. Znany działacz Donath (Budapeszt) wniósł do Finy interesujący, wspaniały projekt w tym kierunku. Proponuje on coroczne rozgrywanie mistrzostw Europy, z wyjątkiem roku olimpijskiego. Dla oszczędzenia kosztów projektuje walki kwalifikacyjne, które mają się zakończyć około 20. VII., podczas gdy właściwe mistrzostwa Europy mają się rozstrzygnąć między 1. a 20. VIII Europa ma być podzieloną na grupy następ.: Północna: Kraje Skandynawji (Szwecja, Norwegja Danja, Finlandja) Półn. zach.: Anglja, Irlandja, Hollandja. Poł. zachodnia: Francja, Hiszpanja, Portugalja. Zachodnia: Belgja, Niemcy, Szwajcarja, Luxemburg, Południowa: Włochy, Jugosławja, Grecja, Rumunija. Centralna: Węgry, Austrja, Czechosłowacja, Polska. Mecze te kwalifikacyjne i mistrzowskie miałyby według turnusu zmieniać miejsce rozgrywek, co przyczyniłby się do niezwykłej propagandy sportu pływackiego w całej Europie. Na finały proponuje w 1926 r. Belgję, lub Anglję, 1927 Węgry, (1928 odpada) 1929 Francję itd.

Mecz pań Austrja—Węgry ma się znowu odbyć 9. listopada br.

Także Chińczycy podziwiani byli w pływalni olimpijskiej. Nie ustępują oni Japończykom. Mają pono w ojczyźnie piękne baseny pływackie. Szczególnie w crawlu dorównują najszybszym Europejczykom.

Dwa nowe angielskie rekordy zostały postawione. Panna Tanner 220 yardów styl dow. w 3'03·8" mistrzostwo. Rawlinson 150 yardów mistrzostwo na plecach 1'48·2".

Komisja waterpolo Węg. Związku Pływ. jest bardzo rygorystyczną. Ukarała ona Schlenkera (Nemzeti) do końca bież. roku za samowolne opuszczenie basenu w czasie meczu F. T. C. — Nemzeti. Najcięższą karę otrzymał mistrz Węgier na plecach, Barta, zdyskwalifikowany do 1. VI. 1925 za obrazę sędziego. Jeszcze kilku innych pływaków zostało ukaranych.

Wiedeńska koalicja pływacka urządza 15. i 16. XI. br. międzynarodowy mityng, w którym ma również wziąć udział drużyna belgijska waterpolo ze słynnym Gerardem Blitzem i węgierscy pływacy z Eger.

2 nowe niemieckie rekordy postawił Berges (Darmstadt), 400 m styl dow. 5'17 4/10", 200 m styl dow. 2'26 4/10".

Miss Hilda James poprawiła kilka rekordów angielskich.

15-ty mecz waterpolo Anglja—Irlandja zakończył się 8 : 2.

Annison zdobył mistrzostwo południowej Anglji na 440 yard. (5'53·4")

5 francuskich rekordów postawił Middleton. 400 m 5'49·2", 500 m 7'27·2", 800 m 12'21·2", 1000 m 15'32·6", 1500 m 23'34·6".

Sekcje pływackie wied. Hakoah, W. A. C-u i W. A. S. zbojkotowały imprezę I. W. A. S. C. z powodu nieprzystąpienia swego czasu do koalicji pływackiej.

Nowy rekord światowy w pływaniu pań na piersiach na 100 yard. zdobyła w Ameryce Miss Geraghty w czasie 1'23·4". Była ona w Paryżu na Olimpjadzie na 200 m drugą.

Japonja otrzymała zaszczytne zaproszenie do Australji. Głównie chodzi tu o świetnego sprintera olimpijskiego, Takaishi.

Arne Borg zaangażowany został na koniec listopada br. na mityng do Spandau. Startować on będzie do 100, 200 i 1500 m przeciw najlepszym niemieckim pływakom. Także Fröhlich jest wówczas oczekiwany z Persji.

Danubia (Wiedeń) obchodzi bież. roku 20 lecie istnienia. Z tej okazji urządza 9. XI. mityng międzynarodowy.

W Hiszpanji pokonała była mistrzowska drużyna Niemiec we waterpolo, Wasserfreunde (Hannover), drużynę Natacio (Barcelona) 4 : 2. W biegu rozstawnym 4×33 została jednak pokonaną przez Barcelończyków. Rewanż w waterpolo 1 : 1. 100 m na piersiach i na plecach wygrał Bähre. Sztafetę 4×50 wygrali Niemcy, przegrali w 5×59 m.

Wawel — Olsza grają 2. XI. dogrywkę o mistrzostwo 84 minut.

Amatorzy, Garbarnia i Błękitni zdobyli mistrzostwo grup w klasie C w Krakowie.

Wisła zdobyła poraz drugi mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Makkabi – Biała Lipnik grają mecz definitywny o wejście do kl. A. 16. listopada w Krakowie.

Olsza utrzymała się zaledwie 1 rok w klasie A i już spada do klasy B.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.